

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

BIBLIOTEKA
INSTITUTU WYŻSZEJ SZKOŁY
ORGANIZACJI
I KIEROWNICTWAInwent. Nr 1172
Data wpl. 1937Instytut Naukowy Organizacji
i Kierownictwa
Warszawa
ul. Mokotowska 53

1937

ROK XIX

NUMER 15-16

DRUKI EGZEKUCYJNE

nowych wzorów,

ustalonych instrukcją z dnia 15 czerwca 1937 r. (Monitor Polski Nr 143 z dn. 25 czerwca 1937 r. poz. 238), a mianowicie:

	Cena za 100 sztuk
1) Upomnienie wierzyciela, wz. Nr 1	0.90
2) Upomnienie wierzyciela zastępczego, wz. Nr 2	0.90
3) Wezwanie do wpłacenia należności poniżej 1 zł, wz. Nr 3	0.60
4) Spis tytułów wykonawczych, wz. Nr 4	1.10
5) Spis tytułów wykonaw., przebitka dla wierzyciela zast., wz. Nr 5	1.10
6) Wniosek egzekucyjny wierzyciela, wz. Nr 6	2.50
7) Wniosek egzekucyjny wierzyciela zastępczego, wz. Nr 7	2.50
8) Zawiadomienie w sprawie zawieszenia egzekucji, wz. Nr 9	0.50
9) Zawiadomienie w sprawie umorzenia (zapłacenia), wz. Nr 9-a	0.50
10) Zawiadomienie o stanie należności, wz. Nr 10	0.60

dostarcza

**Składnica Związku Pracowników
Samorządu Terytorialnego R. P.**

Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85. Telefon 7.26-21

Za nadruki dla poszczególnych jednostek samorządowych, z wymienieniem nazwy wierzyciela (gminy i powiatu) oraz Nr konta w PKO. dolicza się oddzielnie po zł 3 (trzy) od każdego tysiąca druków jednego wzoru.

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

ROK XIX

DWUTYGODNIK

WARSZAWA

PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

— PRZEZ SAMORZĄD I PRACĘ SPOŁECZNĄ DO POTĘŻNEJ POLSKI —

Naczelny Redaktor ANTONI PACHOLCZYK

A. Pacholczyk

PRZED WALNYM ZGROMADZENIEM

Przed dwudziestu laty powstawały powiatowe załazki organizacji zawodowej, której dziś na imię: Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. Dzisiaj nazwa ta całkowicie odpowiada rzeczywistości. Związek bowiem działa na terenie całego państwa, a w jego szeregach znajdują się ludzie, zajmujący stanowiska w samorządzie zarówno z najmu, czy nominacji, jak i pochodzący z wyboru.

Sztandar związkowy, który jednoczy kilkanaście tysięcy związkowców — posiada jakąś utajoną siłę przyciągającą i jakieś właściwości kojące, które sprawiają, że choć człowiekowi jest źle, choć dzieje mu się krzywda, choć krzywda pochodzi nawet od przyjaciela, choć kaprysi i narzeka, to w momentach takich, gdy wszyscy związkowcy znajdują się razem pod osłoną swego sztandaru, zapominają o wszystkich troskach, nikną uprzedzenia i urazy. Panuje jeden duch, jedna myśl, jedno pragnienie. Związek i jego sztandar podnosi ducha, wszczepia wiarę, niweluje różnice. Jest twórczym krzepiącym i podnoszącym serca w górę i pobudzającym do czynu.

Rozrzuceni po całej Wielkiej Polsce — pracownicy samorz. każdy z osobna, wobec ogromu przytłaczającej go rzeczywistości, czuje się mizerną jednostką, zdawałoby się, niezdolną do tworzenia własnym wysiłkiem rzeczy wielkich, niezdolną do pokonania tych trudności, jakie często ku zdziwieniu otoczenia pokonał. Gdy jednak tych jednostek zbierze się gromada, gdy poczuja, że wszyscy razem tworzą jedną myśl, jedno pragnienie — jakże wtedy serca wszystkich — innym biją tętnem, inaczej wszyscy się czują. Czują w sobie moc zbiorowości — bo nią są. Jeden drugiemu dodaje wiary i pokrzepienia, nikną ponure widma

trosk codziennych, zastępuje je wiara w siebie, we własne siły, w sprawiedliwość.

I tak zwykła codzienność zamienia się na uroczyste pragnienie czynu, a z pragnienia tego powstają rzeczy, wprowadzające w zdumienie nawet tych, którzy nie tylko pragnęli coś zrobić, ale i wierzyli niezłomnie, że to co zamierzają — robią.

Mam na myśli kilka fragmentów z dziejów naszej organizacji. Z tych radosnych chwil organizacji przytoczę tylko jeden z ostatnich. W roku ubiegłym, gdy z górą tysięcy kolegów z całej Polski przybyło na uroczystość poświęcenia gmachu związkowego w Warszawie — wielu z nich, patriotów związkowych, oglądając potężny i strzelisty gmach związkowy, ze łzami w oczach lubowało swój wzrok jego widokiem. A w czasie uroczystego poświęcenia gmachu i okolicznościowych przemówień słuchacze — tysiąc kolegów — tworzyło jakby jednego człowieka, tysiąc ludzi w zgodnym rytmie i tętnie jednakowo czując, jednakowo myśląc i jednakowo pragnąc. Ze zbiorowości stał się jeden człowiek, człowiek potężny, zdawało się zdolny ruszyć podstawami tego wielkiego gmachu, którego mury uroczystie poświęcono. A czuł się tak mocny i tyle miał wiary w siebie, bo jego wielki wysiłek przeznaczony został na użytek społeczny, tak jak wysiłkiem społecznym został wzniesiony. Każdy czuł się mocno — i z wiarą przeznaczał go na użytek społeczny, gdyż widział, że wysiłek zbiorowości poświęcony został przez Majestat Rzeczypospolitej i przez wszystkich dostojników państwowych.

I gdy oto jednostki, stanowiące milionowy ułamek całej polskiej społeczności, zebrane razem stanowią tysiące — a wiara tchnięta w te tysiące jest

Biblioteka
UMCS
Lublin

W 913/93/100

podnieta, która przez krótki stosunkowo okres czasu zdolna jest wytworzyć warunki do tworzenia wielkich wartości zarówno materialnej jak i moralnej natury, powstaje pytanie, skąd pochodzi ta dynamika, która nieustępliwie tworzy nowe dzieła, wywołujące tyle zawiści u słabych i gnuśnych a żądnym sławy bez trudu i wysiłku.

Odpowiedź sama się nasuwa. Organizacja pracowników samorządowych została powołana do życia przez ludzi, których życie nie było usłane różami, przez ludzi na których drodze były ciernie i przeszkody, przez ludzi, od których życie wymagało rzeczy przerastających często ich siły. I dzisiaj samorząd oraz ludzie w nim pracujący mogą śmiało powiedzieć, że praca na tym terenie to istna droga cierniowa, narzucona głazami Pracownicy samorządowi, stąpając po tej ciernistej drodze, usuwać muszą głazy, a gdy nie są w stanie ich usunąć — bici są jak niewolnicy. Ciężka bowiem dola — najsilniej ludzi łączy.

I dlatego pracownicy samorządowi jednocześnie swe wysiłki. Dlatego, aby społeczeństwo dźwigać to, co jednostka udźwignąć nie jest w stanie, aby zasłaniać się odrazów, aby wreszcie zadane rany koić i od nowych uderzeń się osłaniać. Aby pokrzepiając jeden drugiego na duchu — wieść siebie i innych ku lepszemu jutru, by w ciężkim zmaganiu z rzeczywistością utorować drogę do spokojniejszej pracy tym, którzy po nich przyjdą.

Wśród pracowników samorządowych istnieje pełna świadomość tego, że łącznie z całym tegoczesnym pokoleniem, któremu dzieje sprawiedliwości dały możliwość pracować dla własnego państwa, muszą odrabiać wiekowe zaległości, torując drogę dla przyszłości. Ta świadomość pobudza ich do pracy na własnym terenie i stąd płynie wiara i zapał do pracy zbiorowej, wyrażającej się w organizacji zawodowej.

To co w trudzie i z trudem powstaje, jest trwałe. Trwałe też fundamenty posiada Związek, bowiem jest on wyrazicielem tych, którzy w codziennej swej pracy i tworzyć i jednocześnie potrafią. Praca w samorządzie, to praca zespołowa, praca ofiarna, rzadko dla siebie i dla osobistej wygody, a z reguły dla dobra ogólnego.

To też pracownicy samorządowi zahartowani w tej pracy, zdolni są własnymi siłami wykonywać

zadania wielkie i jeżeli na przestrzeni minionych lat dwudziestu możemy wykazać się konkretnymi rezultatami pracy, to uświadomić sobie musimy, że przed nami i naszymi następcami jest nieskończoność. Kto na laurach spoczywa, ten ginie. Każdy nowy rok zbiorowej pracy powinien przynieść nowe rzeczy na użytek ogólny. Czy to będą rezultaty natury materialnej, czy duchowej. Musimy więc stale pomnażać nasze wysiłki.

Na tegoroczne Walne Zgromadzenie jedziemy do Gdyni. Gdynia to rezultat wielkiego wysiłku. Tam nad Bałtykiem, patrząc na rzeczy wielkie, godne podziwu — i z roku na rok się rozrastające — zaczerpnijmy wiary i mocy do dalszej twórczej pracy, a pracy przed nami jest ogrom. Zacieranie śladów dzielnicowości, pobudzanie gnuśnych, wciąganie ich do organizacji i zaprawianie do pracy na rzecz dobra ogólnego, wydobywanie ofiarności i wiary we własne siły, oraz podejmowanie nowych zadań — to praca, którą wykonać musimy.

Niewspółmiernie niskie uposażenie bardzo licznej rzeszy pracowników samorządowych, nie stojące w żadnym stosunku, ani do ogromu wykonywanej przez nich pracy, ani do warunków egzystencji, muszą wreszcie ulec zmianie na lepsze. Samowola dokonywana nad pracownikami samorządowymi musi ustać. Strzępy przestarzałych przepisów, dotyczące pracowników samorządowych, muszą nareszcie być zastąpione ustawami odpowiadającymi tegoczesnym warunkom, w których pracownik samorządowy będzie mógł nareszcie spokojnie pracować.

Walne Zgromadzenie — to nie tylko przegląd sił organizacji — to także skoncentrowanie wszystkich sił, rozproszonych po terenie, dla wytworzenia zbiorowej woli do pracy na najbliższy okres czasu. To też należy żywić nadzieję, że każdy z uczestników Walnego Zgromadzenia, a powinno ich być jak najwięcej — przyczyni się do pomnożenia wiary i pokrzepienia sił do pracy nad osiągnięciem tego, co jest wszystkich pragnieniem:

aby było jak najmniej nieprawości, niezadowolnień i zgrzytów, podstawiania nóg i uderzeń z tyłu.

Abyśmy wszyscy mogli w spokoju pracować dla ogólnego dobra: państwa i społeczeństwa.

Jerzy Wedel

Nowe tendencje ekonomii współczesnej

Przeżywamy okres, pod wielu względami przypominający ową w dziejach ludzkości pamiętną epokę, którą zainaugurowały ruchy społeczne, wywołane przez pierwsze zjawiska rodzącego się maszynizmu i którą zamknęły rewolucje roku 1848. Podobnie jak wtedy, i dziś rodzi się w narodach bunt przeciw niewoli cywilizacji materialnej: jak wtedy podnosi się protest umysłu ludzkiego przeciw tyranii jego własnych twórców, jak wtedy wzbiera trawiąca ludzkość całą pragnienie zmiany, która by przyniosła światu więcej sprawiedliwości i więcej dobrobytu.

Któż może wątpić, że ten niepokój współczesny ma źródło bezpośrednie w trudnościach kryzyso-

wych? Cywilizacja, która w ciągu niecałego stulecia ustokrotniła środki produkcji, nagięła do swych potrzeb eksploatacyjnych całe kontynenty, zaludniła świat wspaniałymi miastami, poprzetrzymała szlakami komunikacyjnymi ziemie, morza i powietrze — i która niezdolna jest zapewnić chleb powszedni 30 milionom bezrobotnych, sama się skazuje na zagładę.

Cierpienia robotników, ograniczanych w swych najbardziej elementarnych potrzebach: niepokój młodzieży, która wstępując w życie znajduje wszystkie drzwi zatrzaśnięte; niedola chłopów, którzy pracując ciężko, nie zdobywa środków umożliwiających mu wydzwignięcie się ponad poziom zwierzęcego niemal

Wydawnictwo
BOND
młoda

bytowania — stanowią podłoże, z którego wyrasta powszechnie odczuwana potrzeba zmiany. Potrzeba, która nie zadawając się już utopijnymi koncepcjami walki klas, stawia postulat głęboko sięgających w istotę życia reform i otwiera nowy etap wysiłków ludzkości w kierunku przystosowania jej idei i pojęć prawnomoralnych do nowej fazy ewolucji form życia ekonomicznego.

Z chaosu dążeń, pragnień i aspiracji cierpiących społeczeństw zaczynają się już wyłaniać zarysy jednolitej koncepcji, noszącej w sobie treść wielkiej i płodnej przemiany. Wyzwolona z archaicznych formuł i przedawnionych tradycji ubiegłego stulecia, zrywająca zarówno z liberalizmem ekonomicznym, jak z socjalizmem marksowskim — dwoma biegunami, pomiędzy którymi oscylowała polityka ostatnich lat pięćdziesięciu — koncepcja ta wyrasta bezpośrednio ze złożonych i zmiennych form rzeczywistości życia obecnego i w przeciwnieństwie do tamtych doktryn zaznacza swój całkowicie afirmatywny do tego życia stosunek.

Reakcja nowej ekonomii jednocześnie przeciwliberalizmowi i socjalizmowi jest zjawiskiem najzupełniej zrozumiałym. Obie te doktryny, a raczej wyrosłe z nich kierunki polityczne związane były w ciągu ostatniego stulecia węzłami ścisłej solidarności. Karol Marks nauczał, że kapitalizm na skutek swej tendencji ku koncentracji międzynarodowości otwiera drogę komunizmowi, a Lenin, ilustrując myśl mistrza obrazem, mówił, że socjalizm rośnie w systemie kapitalistycznym i odżywia się jego sokami tak, jak rośnie i odżywia się dziecię w łonie matki.

Związane wspólnotą pochodzenia i solidarnością losów, liberalizm i socjalizm związane są jeszcze jedną właściwością wspólną. Właściwość tę stanowi fałszywość koncepcji, jaka leży u podstawy obu doktryn. Złudzeniem liberalizmu — określanego przez jego teoretyków, jako ekonomia siedmiu grzechów głównych — była wiara, że z chaosu egoistycznych celów i pobudek da się wyprowadzić na trwałe powszechny dobrobyt materialny. Ale owe „grzechy“ indywidualne, które w okresie prymitywnej gospodarki mogły być poczytywane za cnoty gospodarcze, przestały być cnotami w epoce trustów, holdingów i karteli; stały się wielkimi grzechami społecznymi, obracającymi w niwecz wszelkie wysiłki w kierunku sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego.

Przeciwnie aniżeli liberalizm, socjalizm opiera się na koncepcji ludzkości doskonałej, i głosząc niewzruszoność swych abstrakcyjnych zasad, pozostawia poza ich obrębem całą olbrzymią — i jakże silnie oddziaływującą na bieg życia ekonomicznego — dziedzinę błędów i słabości natury ludzkiej.

Poddane potężnej próbie kryzysu, obie te doktryny ujawniły w całej pełni swój abstrakcyjny, ponad czasowy, a raczej pozaczasowy charakter, okazały swą absolutną bezsilność w stosunku do problemów, wysuniętych przez chwilę bieżącą.

Odwracając się zarówno od doktryn ekonomii klasycznej, jak od ewangelii marksowskiej, siły konstrukcyjne naszej epoki szukają dla siebie oparcia w realnych warunkach, wytworzonych przez dzieje lat ostatnich i z płynących z nich nauk czerpnąć swe wskazania. Z mgławicy dążeń, planów i programów wyłaniają się dwie tendencje naczelne, zespalające

wysiłki przystosowawcze narodów. Jedną z nich jest rezygnacja z dotychczasowego charakteru międzynarodowej ekonomii i dążność do oparcia jej na podstawach narodowych. Drugą — tendencja do wyeliminowania motywów dzikiej i anarchicznej konkurencji z życia gospodarczego i do ujęcia go w ramy planowej organizacji.

Rozprzeganie się gospodarstwa światowego stało się punktem wyjścia dla procesu przesuwania się sił, kierujących życiem gospodarczym z planu międzynarodowego na plan narodowy, procesu tym bardziej intensywnego, im bardziej stawało się widoczne, że pozycje zajęte przez kapitalizm w planie międzynarodowym nie dają się utrzymać. Pojęcie „narodu“, którego wartość historyczna została wydobyta na powierzchnię przez ruchy polityczno-społeczne, rozpętające się samorzutnie we wszystkich krajach w ciągu ostatnich lat, konkretyzuje się coraz bardziej, jako najbardziej istotna kategoria społeczno-gospodarcza naszej epoki.

Niewątpliwie, wielkie złudzenia liberalizmu międzynarodowego nie zostały jeszcze w oczach jego wyznawców rozwiane. Mimo doświadczeń przekazanych przez lata powojenne, publicyści tej szkoły nie przestają głosić korzyści, jakie spłynęłyby na świat w następstwie zastosowania „liberalnej“ polityki kredytowej i odbudowania międzynarodowych rynków zbytu.

Tym, którzy ludzą się jeszcze nadzieją, że ekspansja kredytowa w skali światowej mogłaby położyć kres kryzysowi, możnaby przypomnieć, że Ameryka rozprowadziła po świecie w latach 1928—1929 ilość kredytów na sumę, przekraczającą 7 miliardów dolarów i nie zdołała powstrzymać gospodarstwa światowego od upadku, którego pierwszym sygnałem były załamania lat 1921—1922 i który stał się tragiczną rzeczywistością po roku 1931.

Ci, którzy głoszą konieczność porozumień międzynarodowych między producentami, zapominają, jak silnie przyczyniły się te praktyki do wybuchu kryzysu i do jego pogłębienia. Zapominają o wszystkich niepowodzeniach i fiaskach, jakimi kolejno znaczyły się wszystkie próby współpracy między państwami lub między państwowymi organizacjami gospodarczymi.

Zalecać porozumienie międzynarodowe, jako lekarstwo na kryzys handlu międzynarodowego to — według czyjegoś trafnego porównania — tyle, co wskazywać ciężko choremu korzyści długich spacerów na świeżym powietrzu. Odrodzenie gospodarstwa światowego musi być poprzedzone przez długą rekonwalescencję. Dokonywać się ono może etapami, na drodze długotrwałych procesów uzdrowieńczych, w oparciu o przywróconą w obrębie każdego kraju równowagę narodową. Tylko na gruncie harmonijnej syntezy wysiłków poszczególnych gospodarstw może się dokonać i na mocnych podstawach utrwalić restauracja wielkich międzynarodowych prądów ekonomicznych.

Wyzwalając się z optymistycznych iluzji co do wartości zasad liberalnych w sferze działania międzynarodowego, nowa ekonomia nie mniej sceptycznie ocenia przydatność tych zasad, jako czynnika kształtującego działalność gospodarczą w sferze gospodarstw narodowych. Potępiając niesprawiedliwość

społeczną będącą wynikiem nieskrępowanej żadnymi ograniczeniami tzw. wolności gospodarczej, nowa ekonomia wysuwa postulat planowego organizowania gospodarstw narodowych na podstawach, stwarzających możliwość skutecznej obrony interesów ogółu.

W przeciwieństwie do dawnej mody potępiania en bloc nadużyć istniejącego systemu w imię jakiegoś bliżej nieokreślonego antykapitalizmu, pozbawionego wszelkich idei pozytywnych i otwierającego drogę do najbardziej fantastycznych koncepcyj gospodarczo-ustrojowych, jesteśmy dziś świadkami olbrzymiego wysiłku obnażenia błędów kapitalizmu, wytłumaczenia jego wadliwości na podstawie ścisłej analizy wydarzeń, które towarzyszyły powstaniu i przebiegowi kryzysu.

W obliczu gigantomachii przemysłowej, w obliczu olbrzymich nadużyć spekulacji międzynarodowej

staje się coraz bardziej oczywiste, że w ramach dotychczasowej organizacji gospodarczo-społecznej państwo nie dysponuje środkami dostatecznymi, na to, aby zapewnić należyłą obronę interesów zbiorowości. Zagadnienie organizacji gospodarstwa pod kontrolą państwa oraz zagadnienie przebudowy państwa w przystosowaniu do nowych konieczności życia — wysuwa się coraz bardziej na czoło palących problemów chwili obecnej.

Na podłożu tych nowych tendencji przygotowują się zwolna rewolucje ekonomiczne wieku XX. Po erze chaosu produkcji i nadużyć spekulacji nastąpi era organizacji i sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego. Atmosfera gloryfikacji bogactwa ustąpi miejsca atmosferze kultu wszelkich sił zorganizowanych. W ramach nowej organizacji ekonomicznej znajdą rację i sens istnienia owe miliony „niepotrzebnych” ludzi, które w systemie „wolności ekonomicznej” daremnie szukają pracy i chleba.

Żet.

Sytuacja pracownicza w wojew. Zachodnich i Południowych

III.

Omówiliśmy już na tym miejscu położenie pracowników samorządowych w wielu powiatach na terenie wojew. zachodnich i południowych. Podkreślając tzw. „dowolność” w stosunkach służbowych pracowniczych oraz sprawę głodującego wynagrodzenia, nie pozostającego w żadnym stosunku do nakładu pracy.

Przytoczmy znów kilka przykładów, wziętych z życia. Oto co pisze jeden z pracowników z terenu wojew. pomorskiego:

„że nie utrzymuję kontaktu ze swą organizacją, tak jakbym to chciał i jak rozumię, lecz to tylko dlatego, iż wstydzę się swego ubóstwa. Życie mnie nie oszczędza, wali jak młotem. W trudnych nadzwyczaj warunkach ukończyłem 7 kl. gimn., odbyłem roczną bezpłatną praktykę w samorządzie, następnie o własnych siłach ukończyłem kurs administracji samorządowej przy W. W. P. Sądziłem, że po tak ciężkim okresie — cokolwiek mi się polepszy. Otrzymałem więc pracę z płacą 40 zł miesięcznie, w następnym roku zł 50, lecz na ten rok obniżono znów do zł 40. Ożeniłem się, mam dwoje dzieci. Mam chęci do pracy, warunki mnie jeszcze nie zdeprawowały... Długi rosną z dnia na dzień...”

Wymowny jest ten list i świadczy o położeniu człowieka młodego, nie widzącego żadnej nadziei na polepszenie. Zdaje sobie sprawę, że jego pracowitość i uczciwość nie są oceniane. I gdy kto nad tym się zastanawia, jest już o krok od granicy, gdzie nadchodzi myśli o „wykombinowaniu” czegoś, jest się o krok od załamania wewnętrznego. Do takich rzeczy nie można dopuszczać, trzeba wreszcie stworzyć najskromniejsze, lecz możliwe do życia warunki.

Na ogół w wojew. zachodnich uposażenie pracowników młodszych, tak w gminach jak i w wydziałach powiatowych, wymaga rewizji, domaga się odrobiny społecznej sprawiedliwości. Lecz trzeba przełamać tam wiele jeszcze. Koledzy starsi, lepiej w stosunku do młodszych uposażeni — niechętnie widzą dążenia młodszych do poprawy. Nie rzadko słyszałem, że ten młody ma czas na podwyżkę, że nie może dorównywać starszemu. Ten starszy straciłby na znaczeniu, gdyby młodszy miał tyle, by mu wystarczyło na ubranie się, bo wyżywią go ostatecznie w domu.

A teraz przejdźmy dla porównania do fragmentu z terenu wojew. południowych. Tak się w jednej z gmin ułożyło, że trzech koledzy z ławy szkolnej znaleźli się w jednej gminie: jeden sekretarzem, drugi pomocnikiem, trzeci woźnym. Ten trzeci, będąc woźnym jest jednocześnie kancelistą. Czeką więc kolejki, by gdzieś dostać się na pomocnika. Tymczasem ma żonę w domu a w gminie zarabia 30 zł miesięcznie.

I znowu te 30 zł za orkę od rana do późnej nocy, zawsze gotów do usług wszystkich. A te 30 zł nie wystarczają na prymitywne utrzymanie. Kolega sekretarz przy zł 90, kolega pomocnik przy zł 60 — raczej także potrzebują, niż pomóc mogą. Ratują się wzajemnie, lecz długo to trwać nie może.

Tkwi jednak w młodych samorządowcach z woj. zachodnich i południowych jakaś siła, która z pogodą każe im czekać. Lecz czekanie się przeciąga, ten i ów już ucieka. Narasta zniechęcenie. Musi ktoś wreszcie powiedzieć, że nowa gmina zbiorowa nie może być budowana na niedoli kilku ludzi.

Przed wojną na terenie Małopolski — nauczyciel ludowy uchodził za inteligenta-głodomora. Ież trzeba było, by nauczycielstwo mogło wywalczyć na-

leżne w społeczeństwie stanowisko. Obecnie w takim położeniu głodomora postawiono pracownika samorządowego. Bo, jeśli w małej osadzie, gdzie się wszyscy znają i wiedzą nawet ile kto ma chusteczek do nosa — pracownik samorządowy jada dwa razy dziennie chleb z mlekiem, o czym wszyscy przecież muszą wiedzieć — to nie podnosi to jego autorytetu i nie wpływa na dobro urzędowania.

Możliwe warunki pracy, leżą nie tylko w interesie pracownika, lecz i w interesie ogólnym. Przez możliwe warunki pracy musi pracownik uniezależnić się od środowiska. Warunki jego wynagrodzenia są więc jednym z czynników wpływającym na jego autorytet urzędowy. A stworzenie autorytetu pracownika jest konieczne.

Jeżeli znów chodzi o pewną stałość stosunków służbowych na terenie woj. zachodnich i południowych — to sprawy te znajdują się niemal na martwym punkcie. Nie ma żadnej pewności, czy bez wyraźnych przyczyn — nie spadnie na pracownika zwolnienie lub też polecenie „przeniesienia się“ do innej gminy. A przecież w okresie dotychczasowego samodzielnego istnienia gminy zbiorowej na terenach zachodnich i południowych województw — było dosyć czasu, by usunąć tych, którzy rzeczywiście nie odpowiadają swemu zadaniu, by przeprowadzić surową selekcję, by wreszcie od tych, którzy pozostali, żądać należytej pracy, lecz, by żądać — trzeba dać jakąkolwiek pewność jutra.

Wyrobiła się na tych terenach jakaś fałszywa ambicja „dysponowania“ ludźmi. Jakież są tedy przyczyny tych przenoszeń. W jednym wypadku donosy,

w innym liczenie się z życzeniem „wpływowego obywatela“, tam przyznanie racji wójtowi, choć w zasadzie tej racji nie miał, lecz dobrze jest zobowiązać sobie wójta itp.

Przytoczyć możemy wypadki, gdzie na miejsce zwolnionych bez powodu, przyjęto innych, nie znających pracy w gminie, którzy oprócz bałaganu jaki wprowadzili do urzędowania, okradli poprostu gminę. Patrzy na to ludność, patrzy poprzedni pracownik, który czuje swą krzywdę i chyba nie nastraja to jego i gminiaków zbyt pogodnie do samorządu i administracji

To, co na tym odcinku dzieje się w poszczególnych powiatach — jest nie do pomyślenia w innych, nawet częstokroć sąsiednich. Jeśli więc panuje taka dowolność i różnorodność w zależności tylko od powiatu — to widocznie zależy ona tylko od miejscowych czynników.

Wołać więc trzeba o poprawę. O jednolitość pewną w ustosunkowaniu się tych, którzy za pracę w powiecie są odpowiedzialni.

Nie do pomyślenia jest, by na terenie jednego powiatu nie stosowano art. 88 ustawy sam., gdy w innych powiatach tegoż województwa, artykuł ten „łaskawie tolerują“.

Dochodzimy do zapytania, dla kogo są ustawy, kto je ma stosować i kto ma ich wykonania przestrzegać. Kto ma się w powiecie troszczyć o popularnie tzw. praworządność?

Dlaczego nie dać tego, co wprowadziły ustawy. Dlaczego męczyć ludzi. W imię jakich celów i jakiej zaściankowej indywidualnej polityki.

A. Pacholczyk

RZUT OKA NA NIEMCY PODCZAS TYGODNIOWEJ WYCIEZKI

Grupa posłów i senatorów składająca się z 48 osób, wyruszyła z Warszawy dnia 4 lipca r. b. do Berlina, aby w ciągu 7 dni zwiedzić rolnictwo w Rzeszy Niemieckiej. Kierownictwo rozlokowało uczestników wycieczki w przedziałach, według abecadła, nie pytając przedtem nikogo o zdanie ani upodobanie. Już ten fakt dawał jakby przedsmak, że jedziemy do kraju, w którym panuje rozkaz i posłuszeństwo. Trudno. Na wycieczkach trzeba słuchać kogoś, gdyż inaczej była by anarchia, a jedziemy przecież do zdyscyplinowanych Niemiec.

Zaledwie pociąg ruszył, zebrały się w przedziałach grupy przyjaciół, tak że jedne przedziały opustoszały zupełnie, drugie zostały przepełnione. Na wesołych pogawędkach upływał szybko czas, aż wreszcie znużenie i sen zaprowadził każdego do jego przedziału. Każdy ułożył się do snu, aby wypocząć i zachować czerstwość do intensywnej wycieczki w dniu następnym. Na granicy jednak zostaliśmy zbudzeni, bo trzeba było wylegitymować się — ile kto wiezie ze sobą gotówki. I choć kontrola miała charakter raczej formalny, to jednak sen został przerwany. Gdyśmy przejechali granicę polsko-niemiecką zaczęło dnieć.

Niedaleko od granicy na terytorium Rzeszy już rzuciło się w oczy mnóstwo zabudowań na jeden wzór wzniesionych. Potem lasy i piaszczyste pola prowadzą prawie do samego Berlina. W Berlinie spotyka wycieczkę delegacja Polsko-Niemieckiego Instytutu. Na dworcu oczekują autokary i służba hotelowa, która zajęła się przeładunkiem bagaży i wkrótce znaleźliśmy się w wytwornym hotelu „Esplanada“.

Po spożyciu śniadania, siedliśmy do autokarów i wyruszyliśmy do Denla-Kraft w celu zwiedzenia maszyn rolniczych. Poza warsztatami, w których buduje się i naprawia maszyny rolnicze, znajduje się tam szkoła, w której rolnicy uczą się obsługi maszyn. Każdy uczeń szkoły rolniczej obowiązany jest przejść krótki kurs obsługi maszyn rolniczych, poza tym kursy te może skończyć każdy, kogo to interesuje. Każdy więc, kto ten kurs skończy, umie prowadzić motor, a jeśli to umie, to bardzo łatwo będzie mógł oswoić się z prowadzeniem tanku, samochodu czy innego zmotoryzowanego sprzętu wojennego.

W owej szkole zademonstrowano nam, jak za pomocą elektryczności rozbija się kamienie, znajdujące się w ziemi oraz jak za pomocą elektryczności niwe-

luje się grunta. Rozbicie kamieni na hektarze kosztuje od 100 do 200 marek. U nas natomiast, gdy kamienie przeszkadzają w uprawie roli, a kamieni tych nie można wydobyć z uwagi na ich wielkość i ciężar, to kopie się doły, by opuścić niżej kamienie, które po jakimś czasie znowu wyglądają z ziemi.

Już zwiedzenie maszyn rolniczych rzuciło światło na technikę związaną z rolnictwem oraz na związek tego z motoryzacją armii.

* * *

Autostrada. Dwudziesto metrowej szerokości autostrada dla samochodów. Jezdnię przegradza niezabudowana powierzchnia, zarośnięta trawą. Nawierzchnia betonowa, gładka jak szkło. Wykwint techniki. Jezdnie jednokierunkowe. Jezdnią nie wolno chodzić ani jeździć na rowerach. Na autostradzie nie wolno zatrzymać samochodu. Dla przystanków i odpoczynków są zbudowane specjalne bocznice. Do przejeżdżania i przejazdów są specjalne miejsca nad lub pod autostradą. Nie wolno nawracać samochodem na autostradzie. Chcąc zawrócić samochodem, trzeba dojechać do specjalnie w tym celu zbudowanej zawrotnicy. Są nawet sygnały ostrzegawcze przed miejscami, którymi przechodzą jelenie. Ponieważ w ten sposób na jezdni nie ma żadnych przeszkód, można więc rozwijać maksymalną szybkość motoru. Autostrada wiedzie przez lasy lub niezaludnione okolice, nie ma zatem żadnych przeszkód: ani kur, ani gęsi, ani żadnego prosięcia czy gapiącej się na samochód krowy.

Obok autostrady nie ma rowów. W razie przemarszu wojsk, gdyby nieprzyjaciół chciał je zaatakować z powietrza, łatwo dać nura do lasu i odpowiedzieć pociskami armatnimi.

Berlin okolony jest autostradami, przemarsz zatem wojsk ze wschodu na zachód nie zatarasuje Berlina i nie wywoła paniki w mieście.

Niedaleko od Berlina na środku autostrady jest symboliczny wielki słup, a na nim napis: 1000 km do Paryża. Nie jechałem autostradą do Warszawy, nie mogę więc powiedzieć, czy jest też taki sam słup wskazujący odległość do Warszawy.

Według udzielonych nam informacji koszt budowy kilometra autostrady wynosi około 500.000 mk. Do tej pory zbudowano 1450 km. Rocznie buduje się około 1000 km. Do budowy brak jest robotników. Ale w Niemczech można doskonale jeździć samochodami nie tylko po autostradzie. Tam każda droga ma twardą nawierzchnię, bądź z kostki, bądź asfaltowaną lub smołowcowaną. Nawierzchnie ze zwykłego tłucznia lub bruki są rzadziej spotykane, niż drogi asfaltowane u nas.

W tych warunkach może się rozwijać motoryzacja zwłaszcza przy niskich cenach samochodów. Na drogach bardzo rzadko spotyka się konne pojazdy, a jeśli się spotyka, to na kołach ogumowanych.

Obok jezdni dla samochodów są twarde jezdnie dla rowerów. To też rower jest tam bardzo rozpowszechniony i stanowi on przedmiot niezbędny dla tych, których nie stać na kupno samochodu lub motocykla. W średnim gospodarstwie rolnym spotyka się kilka rowerów i motocykl.

* * *

Kultura rolna. Po urodzajach na polach widać, że kultura rolna w Niemczech została doprowadzona

do bardzo wysokiego poziomu. Nawet na ziemiach bardzo słabych urodzaje są dobre. Na ziemiach dobrych urodzaje są tak piękne, że przykuwają do siebie wzrok. Spotykaliśmy okolice, zwłaszcza w pasie nadmorskim, gdzie ziemia nadająca się pod uprawę stanowi przeciętnie 1/3 ogólnego obszaru gospodarstwa, a 2/3 stanowią łąki — pastwiska. W tych okolicach prowadzone są gospodarstwa hodowlane. Pastwiska są z reguły sztucznie nawadniane i doprowadzone do takiej kultury i wydajności, że bydło i konie wyglądają jak opasy. Pastwiska są stale użyźniane obornikiem i nawozami sztucznymi. Każdy kawałek pastwiska jest odpowiednio wykorzystany. Na pastwiskach widać duże koła (wiatraki) służące dociąganiu wody do nawadniania.

W celu nawodnienia pastwisk i łąk istnieją spółki, które korzystają z długoterminowych nisko oprocentowanych kredytów.

Rasa bydła, koni, świń i ptactwa jest doprowadzona do należytego stanu i dostosowana do klimatu oraz do jak najwyższej wydajności. Krowa, dająca 6.000 litrów mleka rocznie nie jest tam rzadkością. Konie ciężkie olbrzymy. Jeżeli uznano, że w danej okolicy są sprzyjające warunki dla bydła rasy czarno graniatej, to w tej okolicy nie spotka się bydła innego.

* * *

Parcelacja. Na parcelację przeznaczane są w pierwszej kolejności majątki źle zagospodarowane i zadłużone. Zwiedzaliśmy majątek będący w parcelacji. Majątek ten, przed oddaniem w posiadanie nowonabywcom został przede wszystkim doprowadzony do należytego stanu. Doprowadzono elektryczność, urządzono należyte drogi, nawodniono łąki itp. Nowonabywca wchodzi w gospodarstwo w warunkach sprzyjających do należytego prowadzenia swego gospodarstwa. Działki ziemi nie mniejsze od 17 ha i dochodzą do 60 ha. Służba dworska otrzymuje ziemię z parcelacji pod warunkiem posiadania określonej kwoty gotówki. Kto nie posiada gotówki zaoszczędzonej, ten nie daje gwarancji, że będzie umiał gospodarować na własnym gospodarstwie.

Ziemię z parcelacji może nabyć tylko człowiek żonaty. Małżeństwo bezdzietne ziemi kupić nie może. Nie może też kupić ziemi wówczas, gdy jedno z małżonków jest chore, lub fizycznie niedorozwinięte. Dzieje się to dlatego, że Niemcy Hitlerowskie zmierzają do odrodzenia i podniesienia rasy poprzez wieś.

* * *

Zabudowania. Jadąc przez Niemcy odnosi się wrażenie, że jedzie się stale przez miasto. Budynki wiejskie mało się różnią od miejskich. Wszystko muryrowane, kryte dachówką lub innym materiałem ogniotrwałym. Budynki kryte słomą należą do rzadkości. Prawie powszechnie w Niemczech, nawet w dużych gospodarstwach, dom mieszkalny połączony jest z oborą i innymi zabudowaniami. Jest to stosowane prawdopodobnie dlatego, aby nie trzeba było wychodzić na powietrze chcąc dostać się z mieszkania do obory, czy do stajni. Z jednej strony jest wygoda, lecz zapach w mieszkaniu od krów czy koni nie jest zbyt przyjemny. Lecz tam praktyczne względy górują nad wszelkimi innymi.

Elektryfikacja. Całe Niemcy są z elektryfikowane. Każda wieś ma dostęp do prądu elektrycznego.

* * *

Obozy pracy. Każdy Niemiec obowiązany jest pracować dla swej ojczyzny. Pod tym hasłem powstały obozy pracy, przymusowe dla mężczyzn, dobrowolne dla kobiet. Każdy Niemiec zdrowy fizycznie i umysłowo, po skończeniu 20 roku powołany jest do obozu pracy na pół roku. Z obozu pracy idzie do służby wojskowej na 2 lata. Obozy pracy rozmieszczone są na terenie całej Rzeszy Niemieckiej, w tych miejscowościach, gdzie mają być wykonywane prace, do których obozy pracy zostały powołane. Poszczególne obozy pracy zatrudniają do 200 mężczyzn. Dla wykonania większych robót obozy są łączone. Zabudowania, w których mieszkają obozownicy, są zrobione z drzewa w ten sposób, że łatwo są rozbierane i przewożone do innej miejscowości. Rozebranie i zmontowanie zabudowań obozu, wedle informacji dowództwa trwa do trzech tygodni. W obozach są wszelkie urządzenia higieniczne, jak umywalnie, natryski, woda bieżąca zimna i gorąca, elektryczność itp. Junak w obozie otrzymuje kompletne umundurowanie, obuwie i bieliznę oraz kostium do ćwiczeń, tudzież wszelkie narzędzia do pracy. W promieniu 200 km od miejsca obozu pracy nikt nie może być przyjęty do danego obozu. Do służby w obozie przerzucani są ludzie do daleko położonych miejscowości od stałego miejsca zamieszkania. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, aby najbliższe otoczenie nie wywierało wpływu na obozowników.

W lecie służbę w obozie pełnią mieszkańcy miast, w zimie zaś mieszkańcy wsi. Chodzi o to, aby w lecie, podczas najpilniejszych robót na roli nie odrywać ludzi od pracy w rolnictwie, gdzie o robotnika bardzo trudno i jest drogi.

Ponieważ służba w obozach jest powszechna i przymusowa, spotykają się tu synowie ubogiego robotnika, inteligenta, urzędnika, przemysłowca i magnata. Wszystkie warstwy i wszystkie stany z jednego jedzą kotła, tą samą kopią łopata i tą samą wykonują pracę. Inteligent, student poznaje psychikę i sposób myślenia swego towarzysza, ubogiego robotnika czy chłopca. Gdy kiedyś dana mu będzie władza nad tym robotnikiem, a może nawet będzie brał udział w rządzeniu krajem, łatwiej będzie takiemu inteligentowi zrozumieć tych, którzy z kilofem czy łopata w rękę muszą w pocie czoła walczyć o byt.

W obozach pracy zwraca się uwagę na różne talenty junaków, w tym celu, by wylawiać ludzi utalentowanych, zwłaszcza spośród sfer robotniczych i rzemieślniczych. Jeśli się takie talenty ujawniają — to ludzie ci są szkoleni w kierunku ich uzdolnień.

Obozami pracy wykonywane są tylko takie roboty, które mają charakter ogólnopństwowy, jak osuszanie bagnisk, niwelowanie ziemi nieużytkowej, utrzymywanie w należytym stanie lasów państwowych, odbieranie ziemi morzu i doprowadzanie tej ziemi do stanu używalności, obwałowywanie rzek, opanowywanie wód itp.

Niemcy walczą o dostarczenie żywności dla swego narodu, to też hasło „każda pięćdziesiąta ziemi musi być wykorzystana“ — sprawia, że obecnie prowadzone

są roboty nad odebraniem morzu niemieckiemu olbrzymiej połaci ziemi. Wybrzeża zalewane wodą podczas przypływu doprowadzane są do stanu używalności i na ziemi tej rosną najwspanialsze buraki i pszenica.

W obozach pracy panuje dyscyplina na wzór wojskowej, lecz dowódca w randze pułkownika podaje rękę szeregowemu i z jednego jada kotła. Młodzież zatrudniona w obozach ma świetną postawę i radość maluje się na jej obliczach. W obozie rzucają się w oczy takie hasła: „Praca jest moją dumą“. „Ty jesteś niczem, naród jest potęgą“. „Twoja wiara to twój wódz“. A przed posiłkiem zalega cisza i w pozycji na baczność zamiast modlitwy wysłuchuje się zwrotów nakazu, który wtłacza się w głowę każdego Niemca: „O prawa nie trzeba się modlić, o prawa trzeba walczyć“.

Wodzem w Niemczech jest nie tylko kanclerz Hitler. Wodzem nazywany jest każdy bezpośredni przełożony, każdy dowódca. Jak to z powyższych hasel wynika, stosowana jest w Niemczech zasada bezwzględnej posłuszeństwa, zatarata własnej indywidualności i budowania przyszłości na całym narodzie, a nie na indywidualności jednostki. W tym, jakby pozornie się wydawało, skoszarowaniu społeczeństwa, jest zapowiedź wielkiej potęgi, maszerującej ochotnie i z wiarą do wielkiego celu, a celu tego doszukiwać się można w powszechnie śpiewanych pieśniach: „Dziś nasza Rzesza Niemcy, jutro cały świat“.

Przez męskie obozy pracy przechodzi rocznie 450—500 tysięcy mężczyzn.

Praca na robotach publicznych trwa 6 godzin na dobę. Resztę czasu wypełniają ćwiczenia cielesne, nauka, pogadanki, wolne zajęcia i odpoczynek. Poza kompletnym wyżywieniem i umundurowaniem junak otrzymuje 25 fenigów dziennie. Nadwyżki zarobków idą na dochód ogólny obozu.

Jeśli się patrzy w Niemczech na rezultaty pracy, wykonanej obozami pracy i zna się potrzeby naszego kraju, to mimowoli nasuwa się pytanie, kiedy nareszcie w Polsce zabierzemy się do osuszenia naszych zabagnionych łąk i bagien, które nie przynoszą żadnej prawie korzyści.

Oprócz męskich są i żeńskie obozy pracy. Te są dobrowolne — ochotnicze. Na obozach tych są przeważnie mieszczańki. Do służby państwowej nie zostaje przyjęta kobieta, jeżeli nie przeszła przez obóz pracy. To też w tych obozach spotykamy maturzystki, studentki i wszelkie inne zawody. Córka robotnika, rzemieślnika, urzędnika, profesora itp. — jedną wykonywują pracę. W lecie pracują na roli u rolników, ażeby matki Niemki miały więcej czasu zająć się domem i dziećmi, zwłaszcza jeśli mają małe dzieci. Po 6 godzinach pracy na roli, tak samo jak w obozie męskim odbywają się ćwiczenia, nauka, pogadanki i wolne zajęcia. W niedziele panienki urządzają zabawy u siebie w obozie dla miejscowej ludności lub organizują zabawy na wsi.

Jeśli jestem z uznaniem i podziwem dla obozów męskich, to nie mogę zrozumieć właściwego celu obozów żeńskich. Przypuszczam, że rezultatem obozów żeńskich będzie szereg małżeństw skojarzonych z mieszczańkami i wieśniakami, gdyż troska o rasę w Niemczech jest bardzo widoczna.

Budżety samorządów. Jeżeli w Niemczech drogi są w doskonałym stanie oraz są wszelkie kulturalne urządzenia, to nie zrobiło się to samo i nie za darmo. To też, w jednym z miast prowincjonalnych chcieliśmy się dowiedzieć o wysokości budżetu powiatowego. A więc powiat liczący około 60.000 mieszkańców — ma budżet samorządowy 1.200.000 mk. W powiecie tym jest 180 gmin (jednostkowych) i najmniejsza gmina ma budżet około 3.000 mk. Miasto z ludnością 13.000 ma budżet z górą 1 milion mk. Podatki państwowe są także wysokie.

* * *

Gościnność. Wycieczka była przyjmowana wszędzie bardzo gościnnie i serdecznie. Odnosiło się wrażenie, że spotykają się dwa zaprzyjaźnione narody. Wrażenie to jednak zostało bardzo mocno podważone już podczas odjazdu z Berlina do Warszawy. Mianowicie w kiosku na dworcu w Berlinie chciałem kupić jakiś dziennik polski. Proszę o „Gazetę Polską”. Nie ma. „Kurier Poranny” — nie ma. „Robotnik” — nie ma. Pytam wreszcie jaki jest dziennik polski. Nie ma żadnego. Zapytałem dlaczego nie macie polskich gazet. Tym pytaniem doprowadziłem sprzedawcę do szału. Myślałem, że rozbije kiosk i rzuci się na mnie. Gdy kilku moich kolegów powtórzyło to samo co ja,

myślałem, że ów sprzedawca dostanie apopleksji. To był obrazek coś nie coś mówiący.

* * *

Zwiedziliśmy duży szmat Rzeszy Niemieckiej, dwa wielkie miasta Berlin i Hamburg oraz wiele mniejszych miast powiatowych, w których zatrzymywaliśmy się na krótko. Ponieważ wycieczka miała charakter rolniczy, zwiedzaliśmy głównie obiekty rolnicze. Nie widzieliśmy ośrodków i zakładów przemysłowych. To, co widzieliśmy, wystarczy, aby wyrobić sobie pogląd o tym, co się w Niemczech dzieje.

Niemcy maszerują potężnym i zdyscyplinowanym krokiem naprzód z niezłomną wiarą, że cel, do którego zmierzają zostanie osiągnięty.

Śpiewka w marszu „Dzisiaj nasze są Niemcy, jutro cały świat” nakazuje nam bacznie obserwować zachodniego sąsiada, a od niego wiele można się nauczyć. Jeżeli podczas tego marszu my będziemy stać w miejscu, to możemy zbyt daleko zostać, za tak szybko maszerującym sąsiadem.

Wniosek z tego jeden i to prosty. Niemców nie potrzebujemy się bać, lecz trzeba nam zabrać się do pracy, na każdym odcinku, aby im dorównać. A nie jest to niemożliwe. Trzeba tylko chcieć i być wytrwałym oraz konsekwentnym w każdym zamierzeniu.

H. Fr.

Guglielmo Marconi

W rodzinie ubogiego nauczyciela wiejskiego, w pobliżu Bolonii, przyszedł na świat w r. 1874 chłopiec, któremu w przyszłości sądzone było odegrać rolę doniosłą w dziejach cywilizacji.

Był to Guglielmo Marconi — przyszły wynalazca radiotelegrafii.

Jako 20-letni samouk — Marconi rozpoczyna prace nad swym wynalazkiem, w warunkach nader prymitywnych, wśród niechęci rodziny, napędzającej go do „uczciwej roboty”.

Marconi jednak nie zraża się trudnościami. Pracuje nad sobą, uczy się, czyta, chwyta ze wsząd wiadomości, zwłaszcza z ulubionej dziedziny — fizyki.

Specjalnie interesowały go fale elektryczne, odkryte przez uczonego niemieckiego, Henryka Hertza. Sprawdził doświadczalnie właściwości tych fal i doszedł do wniosku, że można je wykorzystać dla celów praktycznych.

Od tej chwili rozpoczyna konstruować swój aparat i — mimo najróżniejszych przeciwności — nie ustaje w pracy.

Latem 1895 r. wtajemnicza w swe plany pewnego przyjaciela. 15 lipca tegoż roku po raz pierwszy, z drżeniem serca, trzy razy naciska „klucz” swego aparatu. W odległości 1300 m przyjaciel jego odbiera trzy długie sygnały. Marconi triumfuje. Obliczenia jego były prawidłowe, hipotezy — słuszne.

Wkrótce potem Marconi ulepsza swój wynalazek buduje dwa aparaty nadawczo-odbiorcze, umieszcza

je w odległości dwa i pół km od siebie i ponawia eksperyment. Rezultat jest znakomity.

Ta maleńka stacyjka stała się zawiazkiem największych, najdonioślejszych wynalazków XX wieku.

Mając lat 23 Marconi zakłada pierwsze towarzystwo do wykorzystywania swych patentów.

12 grudnia 1901 r. nawiązuje połączenie radiowe z Ameryką przez Atlantyk — od tej chwili każdy rok przynosi coraz nowe udoskonalenia wynalazku, coraz to nowych laurów przysparza odkrywcy.

Marconi dzięki swemu wynalazkowi ratuje życie tysiącom ludzi na morzu. Jego sygnał: SOS. rozbrzmiewa ilekroć okręt znajduje się w niebezpieczeństwie. Ratuje także dziesiątki lotników, zabłąkanych w przestworzach, w tajnikach dzikich puszczy, podczas przymusowych lądowań.

W czasie wojny europejskiej oddaje wielkie usługi, nawiązując regularną służbę radiotelegraficzną pomiędzy państwami sprzymierzonymi.

W 1926 r. ustala połączenie Anglii z Kanadą na fali 26 m. W następnym roku buduje stację radiową łączącą Anglię z Australią. W 1934 r. przeprowadza doświadczenia nad zastosowaniem tzw. fal krótkich do kierowania okrętami i samolotami z wielkich odległości. Zajmuje się telewizją, możliwością zastosowania fal radiowych do celów leczniczych. Ten rodzaj leczenia nazwano na jego cześć „Marconiterapią”.

Świat w pełni docenił wielkość i doniosłość dzieła Marconiego.

W uznaniu swych zasług — Marconi otrzymuje w r. 1909 nagrodę Nobla w dziale fizyki. Ojczyzna jego — Włochy — obsypuje wynalazcę zaszczytami. W 1914 r. otrzymuje godność senatora. W 1929 r. — na propozycję Mussoliniego — tytuł markiza. Jako prezes Akademii Włoskiej — zasiada w Wielkiej Radzie Faszystowskiej. Jest również przewodniczącym Włoskiej Rady Narodowej badań naukowych.

Ostatnie lata życia Marconi spędza przeważnie na swym jachcie — laboratorium — Electra. Tu, w tej kuźni tajemniczych dokonań, przeprowadza doświadczenia, zmierzające do udoskonalenia pilotażu okrętów i samolotów z wielkich odległości. Doświadczenia te niewątpliwie miały związek z tzw. „promieniami śmierci“.

Marconi był nie tylko wielkim wynalazcą. Był również znakomitym ekonomistą i finansistą. Posiadał niezwykłą zdolność zjednywania sobie zwolenników, zdobywania zaufania dla swych planów. Dzięki tym zdolnościom już w 23 roku życia umiał pozyskać zaufanie pewnego potentata finansowego, który oddał mu do dyspozycji wielkie środki materialne. Dzięki temu Marconi posiadał możność wybudowania swej pierwszej stacji nadawczej o dużej mocy.

Od tej chwili Marconi zawsze znajdował kapitały, których dla swych przedsięwzięć potrzebował.

Niejednokrotnie jednak musiał staczać walki ekonomiczne z konkurentami, zwłaszcza po odkryciu tzw. fal krótkich. Doszło wówczas do otwartej wojny pomiędzy Marconim o Towarzystwem telegrafu kablowego. Marconi nadawał na swej iskrówce 170 do 200 słów, kablem natomiast, łączącym Londyn z Indiami nadawano 25 słów na minutę. Interesy Towarzystwa kablowego zostały poważnie zachwiane. Początkowo przypuszczano, że Marconi załamał się finansowo, bowiem większą część swych kapitałów po-

święcił na ostatnie doświadczenia. Rachuby te jednakże zawiodły. Rozpoczęto więc próby nacisku na rząd angielski, aby spowodować pewne represje przeciw Marconiemu. Lecz i tu wpływy Marconiego okazały się silniejsze. Wobec takiej sytuacji Towarzystwo kablowe nie miało innego wyjścia, jak tylko połączenie się z Marconim. Tak się też stało.

Jakkolwiek Marconi oddał niewątpliwie i wielkie usługi W. Brytanii, był przecież, co niejednokrotnie stwierdzał słowem i czynem, gorącym patriotą włoskim. W czasie wojny z Abisynią sędziwy uczoney zgłosił się jako ochotnik. Nie przyjęto tej gotowości bojowej Marconiego, nie chcąc narażać na trudy i niebezpieczeństwa wojenne człowieka, którego mózg mógł jeszcze oddać Italii usługi niespożyte.

Przez śmierć Marconiego — Italia, rodzicielka geniuszów i bohaterów wszystkich czasów, utraciła jednego z największych i najdroższych swych synów, a świat — jednego z najszlachetniejszych dobroczyńców ludzkości. Jak nikt przed nim — pokonał przestrzeń, otoczył świat, kraje i narody przedziwnym węzłem, którego żadna siła nie przemoże. Ocalił od pewnej śmierci niezliczone żywoty, wydane na łup zdradzieckich fal oceanów i burz powietrznych — a teraz sam spoczywa bez życia w murach Akademii Włoskiej, która czci w nim wielkiego Włocha i faszystę. Sława Marconiego nie zaginie. W późne wieki czcić go będzie plemię włoskie, jako jednego z nieśmiertelnych geniuszów, a świat zawsze wielbić będzie jego imię z wdzięcznością i podziwem.

Cześć Marconiemu!

Tymi słowy zegnała wielkiego zmarłego Akademia Włoska, której był prezydentem.

Polacy wraz z całym światem cywilizowanym, chylą czoła przed trumną znakomitego syna Italii.

KORESPONDENCJA Z MAŁOPOLSKI

Nie rozbijać a łączyć

Przypadkowo wpadła mi w ręce ulotka bez daty, adresowana „Do W Pana Kolegi Sekretarza Gminy“, a podpisana przez kol. Franciszka Terleckiego, sekretarza gminy w Dobrowolach, pow. drohobockiego, w której kolega T. nawołuje kolegów sekretarzy gmin z woj. południowych do wydawania własnego organu prasowego, poświęconego sprawom zdobywania lepszych uprawnień, równych przynajmniej kolegom z b. Kongresówki.

Jako b. trzyletni pracownik z terenu Kongresówki, oraz związkowiec Centralnej Organizacji Zawodowej od 1929 r., która już tak dużo zdobyła dla nas praw i uzyskała poważny głos w opracowywanych dla nas ustawach pracowniczych, chcę zanalizować poczynania kolegi Terleckiego i udowodnić, że tylko wspólnymi siłami zawodowy świat pracowniczy może zdobywać dla siebie prawa, że nie wolno nam rozproszkować się, lecz przeciwnie, winniśmy łączyć

się w jedną wielką rodzinę pracowników samorządowych, gdy chcemy nasz byt polepszyć.

To też nie negując żadnej przemysłanej inicjatywy zmierzającej do poprawy stosunków pracowniczych, nie wierzę w jakąkolwiek skuteczność akcji kolegi T.

W twierdzeniu tym opieram się na słowach kolegi Terleckiego, że „musimy zdobyć uprawnienia kolegów z Kongresówki“. I jeśli koledzy podzielają powyższe zdanie — czy uważają za wskazane wydawanie własnego pisma?

Nie ulega wątpliwości, że koledzy z Kongresówki byli w zaraniu polskiego samorządu w gorszej sytuacji, aniżeli obecnie koledzy z woj. południowych, a jednak zorganizowany i zgodny wieloletni wysiłek pracowników samorządowych województw centralnych i wschodnich, poprzez Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. wytwo-

rzył dzisiejsze znośniejsze warunki. Nie rozpraszano wysiłków, lecz ześrodkowano je, by wszelkimi dostępnymi środkami stopniowo dojść do celu.

Pracownicy woj. centralnych, czy kresowych, Wołynia czy Wileńszczyzny stanęli w zgodnym szeregu. Na rezultaty ich pracy powołuje się obecnie kolega Terlecki, lecz czy nie uważa, że koledzy z woj. południowych winni w silnej ogólnej organizacji, w oparciu o dotychczasowy jej dorobek, o liczebność i jednolitą opinię wszystkich pracowników samorządowych z terenu kraju — żądać uregulowania swych spraw służbowych!

Rozpraszanie zatym wysiłków, uważam za zdecydowanie szkodliwe, gdyż w czasie obecnym tylko grupa silna, a nie grupki, może coś uzyskać i dlatego w jakiegokolwiek wyniki akcji kolegi Terleckiego nie uwierzę.

Inicjowanie czegoś nowego, nie mającego ani tradycji ani warunków — jest wprowadzaniem dezorientacji w rzesze pracownicze. Twierdzi kolega T., że „musimy znaleźć nowe drogi, aby dojść do celu“; uważam, że jest tylko jedna droga, a tą: zwarty i zdyscyplinowany zespół wszystkich pracowników samorządowych, domagający się słusznych praw w oparciu o solidność pracy. Dalej mówi, że środki, jakimi dysponują koledzy z Małopolski są znikome, a czy nie wie kol. T. o tym, że Z. P. S. T., mający za sobą doświadczenie i wszystkie wypróbowane środki, o wiele łatwiej sprawy te rozwiązać może, gdyż stale czuwa nad nimi?

Dlaczego kol. T. nie pomyśli nad tym, by do ogólnego dorobku Z. P. S. T. pociągnąć kolegów z wojew. południowych, by zachęcić ich, by z nimi razem a nie za nich przeprowadzać sprawy? By wszyscy koledzy z woj. południowych, z których większość do Związku należy, lepiej i sumiennie wypełniali zadania organizacyjne, by w ramach ogólnych skutecznie realizować postulat?

Jeżeli kol. T. o tym wiedział, a jednak pominął to milczeniem — pozwalam sobie stwierdzić, że przemawia przez niego, nie interes ogółu pracowników, lecz jedynie własne jego cele.

Wspominając o warunkach pracy kolegów z Kongresówki, nie nadmienił kol. T. nic o Związku, a przecież poprzez organizację dobro to zostało uzyskane. Dlatego mogę wysnuć wniosek, że kolega tendencyjnie o Związku przemilczał, a więc nie o cele ogółu i o środki do realizacji tych celów kol. T. się rozchodzi, lecz chyba o własne. Gdyby kol. T. naprawdę o dobro kolegów się rozchodziło — nawoływałby do konsolidacji organizacyjnej.

Pisze dalej kol. T. „musimy niedomagania usunąć własnymi siłami“.

Tak! Musimy wszyscy usuwać trudności własnymi siłami, lecz wspólnie, wszyscy pracownicy samorządu z całego kraju. Nie usuną tego nigdy grupki i odłamy, chociażby najlepszymi intencjami owiane.

Zdaje mi się, iż tak się ułożyły stosunki, że akcję trzeba prowadzić przede wszystkim na terenie Ministerstw i Izb Ustawodawczych. To też nikt inny tego zrobić nie może, jak nasz Centralny Związek z siedzibą w Warszawie.

Do usuwania przeszkód w warunkach pracowniczych znalazł kolega jeden środek: czasopismo, podczas, gdy Centralny nasz Zarząd Związku właśnie

akcję prasową uważa za jeden, wśród wielu sposobów, oddziaływania.

Przez akcję prasową mobilizujemy opinię ogólną, wbijamy w ludzką świadomość, że pracownikom samorządowym dzieje się krzywda itp., musi to być jednak akcja na całym terenie i w całej prasie.

Pisemko lokalne, gdyby nawet pokonało trudności natury gospodarczej i technicznej, nie będzie odbiciem, ani obrazem żądań i warunków obecnych, gdyż poszczególni koledzy nie będą mieli pewności, czy artykuły ich nie będą powodowały pewnych nieprzyjemności lokalnych, podczas gdy Związek Centralny, jako autorytatywna i niezależna organizacja, nie obawia się żadnych zewnętrznych nacisków.

Pisemko kol. T. nie dojdzie nawet do opinii publicznej na terenie Małopolski, lecz tylko do poszczególnych gmin, wobec tego mając się będzie z istotnym celem.

Przecież „Pracownik Samorządowy“, docierający w teren całego kraju i mający od 19 lat uitorowaną drogę, nawet do czynników decydujących — spełnia swą rolę lepiej. Należałoby nam wszystkim z Małopolski — pisać o wszystkim. Chodzi tu o skutek, a nie o formę.

Pozwalam sobie napisać ten artykuł jedynie dlatego, by ustrzec kolegów od dezorientacji. Od rozbijania.

Centralny Zarząd Związku — na ile ja się orientuję — wzywa do pracy wszystkich pracowników samorządowych, nie obiecuje, lecz powiada: składajmy wszyscy pospołu pracę, trud, ofiary i wspólnym zgodnym wysiłkiem utrwalamy nasze warunki w oparciu o pracę na swych zawodowych stanowiskach. I to jest jednym z czynników jego siły społecznej — opartej o szczerość i rzeczywistość.

Nie znając kol. Terleckiego osobiście, nie mogę twierdzić, że działał kolega świadomie w złej woli — stwierdzam natomiast kategorycznie, że *wszelkie dążenia do rozdrabniania, dzielenia i osłabiania zespołowych poczynań uważam za zło społeczne.*

Świżewski Kazimierz

pow. insp. sam. gmin. w Kosowie Huculskim

OKRĘT-ŚCIGACZ „WÓJT POLSKI“

Wójtowie gmin pow. stopnickiego, pragnąc przyczynić się do zabezpieczenia morza i portu polskiego, postanowili:

„... podejmujemy inicjatywę zbudowania dla marynarki wojennej nowej jednostki bojowej typu „ścigacza“, której pragniemy nadać nazwę „Wójt Polski“.

Chcemy, by na straży morskiej granicy Polski stanął „Wójt Polski“ i czujnie strzegł Jej, będąc zabezpieczeniem dorobku, jaki stwarzamy w gminach całego kraju. „Wójt Polski“ niech będzie dowodem zrozumienia przez nas wartości morza. Niech będzie również wyrazem ofiarności wójtów i ich wytrwałości w dążeniu do zabezpieczenia i wykorzystania 140 km naszej granicy morskiej.

Na budowę ścigacza „Wójt Polski“ deklarujemy 10% kadmiesięcznych naszych pborów, począwszy od 1 sierpnia 1937 r., aż do czasu zebrania potrzebnej sumy na zbudowanie.

Podejmując tę inicjatywę zwracamy się do wszystkich wójtów w Polsce o wzięcie udziału w budowie statku. Jest nas wójtów ponad trzy tysiące. Budowa ścigacza kosztuje około 500.000 zł. Wierzmy, że po upływie niewiele czasu, jak z naszych ofiar i uzbieranych przez nas pieniędzy, nagromadzimy potrzebną nam sumę. Wierzmy, że wszyscy wójtowie wezmą udział w budowie ścigacza, jednego ze strażników naszego Bałtyku“.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU PRAC. SAM. TERYT.

XXIII Ogólnokrajowe Zgromadzenie Delegatów Oddziałów Związku Z. P. S. T. R. P.

odbędzie się

w Gdyni w dniu 28 sierpnia 1937 r. w sali kina „POLONIA“, skwer Tad. Kościuszki, róg ul. Żeromskiego.

Początek obrad o godz. 9.

Rejestracja uczestników Zgromadzenia od g. 8.

Porządek obrad:

- 1) Otwarcie Zgromadzenia.
- 2) Referat.
- 3) Przemówienia gości.
- 4) Wybór Prezydium.
- 5) Przyjęcie porządku obrad.
- 6) Przyjęcie protokołu XXII Zgromadzenia.
- 7) Sprawozdanie z działalności Związku.
- 8) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 9) Dyskusja nad Sprawozdaniem.
- 10) Referat o ustawach pracowniczych.
- 11) Uchwalenie budżetu Związku i jego przedsięwzięci.
- 12) Zmiana statutu, a to: powiększenie liczby członków Centralnego Zarządu do 12 — i liczby członków Komisji Rewizyjnej do 4, a w związku z tym — zmiana przepisów regulaminów.
- 13) Wybory do władz Związku.
- 14) Wnioski oddziałów.
- 15) Wolne wnioski i zamknięcie Zgromadzenia.

Centralny Zarząd Związku zastrzega sobie zmianę porządku obrad.

Zgodnie z życzeniem Delegatów, wyrażonym na poprzednim Zgromadzeniu — porządek obrad nie jest przeciążony referatami.

Stosownie do § 22 statutu wszelkie wnioski na Zjazd prosimy przesłać Centralnemu Zarządowi do dnia 25 sierpnia 1937 r.

Każdy oddział ma prawo i powinien wysłać 2—3 delegatów z głosem decydującym (§ 21 statutu). Delegatami, posiadającymi prawo głosu decydującego, mogą być koledzy nie zalegający ze składkami na rzecz Centralnego Zarządu, tak oni, jak i oddziały, które ich delegują.

Oprócz delegatów zapraszamy kolegów — członków Związku, którym przysługuje głos doradczy oraz kolegów do Związku nie należących.

Delegaci winni być zaopatrzeni w pełnomocnictwa, wystawione przez Zarządy oddziałów. Niezależ-

nie od tego Zarządy oddziałów prześlą nazwiska delegatów do Centralnego Zarządu do dnia 16 sierpnia 1937 r.

* * *

Informacje zjazdowe. Po wszelkie informacje dotyczące Zjazdu, prosimy zwracać się do Centralnego Zarządu pisemnie lub telefonicznie (tel. 726-19) do dnia 28 sierpnia r. b., a następnie w Gdyni na dworcu lub naprzeciw dworca ul. Starowiejska 54 w Lidze Popierania Turystyki, od godz. 8.

Zniżki kolejowe. W drodze powrotnej z Gdyni przysługiwać będzie zniżka kolejowa.

Kwatery. Kwatery zarezerwowane są w hotelu Ligi Popierania Turystyki ul. Rybacka 1, w cenie zł 1.50 za łóżko na zbiorowej sali za noc, lub w hotelach przy przeciętnej cenie od zł 5 za dobę.

Koledzy przyjeżdżający do Gdyni w dzień Zgromadzenia tj. rano w sobotę dn. 28 sierpnia b. r. proszeni są o umycie się w umywalni stacyjnej, a to ze względu na oszczędność czasu.

Wycieczki. W dniu 29 sierpnia r. b. (niedziela) projektujemy wycieczkę motorówkami po porcie, ew. na półwysep.

W dniu 30 sierpnia (poniedziałek) wycieczkę do Gdańska. Koszt obydwu wycieczek przypuszczalnie zł 10.

Wycieczki uzależnione są od pogody oraz od ilości zgłoszeń na udział w wycieczkach.

Dowody osobiste. Tak ze względu na zniżkę kolejową jak i ze względu na konieczność posiadania dowodów osobistych przy przejeździe na Hel oraz do Gdańska — prosimy zaopatrzyć się w dowody osobiste z fotografią i poświadczeniem obywatelstwa. Kto nie zdąży w tym czasie postarać się o taki dowód nie musi rezygnować z wyjazdu, lecz powinien nam nadesłać następujące dane: nazwisko, imię, data oraz miejsce urodzenia, imię ojca i matki oraz obecne miejsce stałego zamieszkania. W Gdyni wystaramy się o prawo przejazdu do Gdańska i na Hel za cenę 1 zł.

Do zniżki kolejowej służyć może każdy inny dowód osobisty.

Oznaka uczestników Zgromadzenia. Dla ułatwień organizacyjnych prosimy wszystkich kolegów, udających się do Gdyni, o wpięcie do kłapy marynarki lub płaszcza oznaki rozpoznawczej (dołączonej do okólnika; może być również zwyczajna wstążeczka z literą „S“).

K o m u n i k a t y

Posiedzenie Centralnego Zarządu.

W dn. 17 lipca b. r. Centralny Zarząd Związku odbył posiedzenie z udziałem członków Komisji Rewizyjnej.

Komisja Likwidacyjna b. Związku Prac. Samorz. Powiat.

Po wstępnych czynnościach przygotowawczych komisja likwidacyjna b. Zw. Prac. Sam. Powiat., powołana w myśl statutu do likwidacji stanu majątkowego b. Zw. Prac. Sam. Powiat., w dniu 15 lipca r. b. ukończyła swe czynności, spisując odpowiedni protokół i przekazując go wraz z bilansem likwidacyjnym — Zw. Z. P. S. T.

Ankieta.

W sierpniu r. b. wysłał Centralny Zarząd okólnik i ankietę do wszystkich kolegów pracowników samorządowych z terenu woj. południowych i zachodnich, z prośbą o możliwie szybkie wypełnienie i zwrócenie ankiety.

Uregulowanie składek.

Prosimy Zarządy oddziałów o wpłynięcie na członków w kierunku uregulowania zaległych składek przed Zgromadzeniem, by nie pozbawiać delegatów głosu decydującego.

Okres przedzjazdowy winien być przez Zarządy oddziałów wykorzystany do usprawnienia i użyteczności oddziału, a to: sporządzenia dokładnej ewidencji członków oddziału, odbycia walnego zebrania, uregulowania wszelkich składek itp. W czasie rejestracji uczestników Zjazdu przyjmować będziemy zaległe składki.

Poczynając od stycznia r. b. członków Związku obowiązuje składka członkowska w wysokości 1% miesięcznego uposażenia (otrzymujący uposażenie poniżej 100 zł, płacą 1 zł miesięcznie) oraz składka na Fundusz Pośmiertny 2 zł miesięcznie.

Składki należy potrącać w liście płacy i regularnie każdego miesiąca wpłacać bezpośrednio na konto Centralnego Zarządu w PKO. Nr 4.601, podając szczegółowo na odwrocie blankietu nadawczego za kogo i w jakiej wysokości składki wpłacono.

Członkowie Związku, którzy od dnia 1 stycznia r. b. płacili składkę członkowską 1 zł miesięcznie zamiast 1% miesięcznego uposażenia, powinni powstałą różnicę wyrównać jednocześnie ze składką za miesiąc bieżący.

Członkowie Związku zalegający ze składkami członkowską i inwestycyjną do 31 grudnia 1936 r., mogą spłacić zaległości w najdogodniejszych dla siebie ratach miesięcznych, przekazując je równocześnie ze składkami bieżącymi.

*

O przetrzymywaniu składek przez Zarządy oddziałów, Zarządy gminne i wydziały powiatowe, należy powiadamiać Centralny Zarząd, a to celem uniknięcia konsekwencji statutowych, którym podlegają członkowie zalegający ze składkami na rzecz Centralnego Zarządu.

*

Centralny Zarząd prosi wszystkich kolegów skarbników oddziałów, sekretarzy gmin i kasjerów wydziałów powiatowych, aby najpóźniej do dnia 20 sierpnia r. b., przekazali całkowite sumy potrąconych na rzecz Centrali składek.

Uaktualnienie ewidencji członków Związku.

Dla uaktualnienia kartoteki prosimy powiadamiać Centralny Zarząd o:

- 1) każdorazowej zmianie miejsca zatrudnienia,
 - 2) przejściu na emeryturę,
 - 3) powołaniu do wojska,
 - 4) pozbawieniu pracy,
- podając datę, od której zmiana nastąpiła.

Każdy członek Związku posiada indywidualną kartę, gdzie odnotowywane są wpłacone przez niego składki oraz uwidocznione zmiany w stosunku służbowym.

Ścisłe informacje ułatwią orientację przy wysyłaniu napomnień, obliczaniu składek, przyjmowaniu członków itp. czynnościach kancelaryjnych.

Od redakcji.

Komunikujemy, iż niniejszy 15/16 numer „Pracownika Samorządowego” wydajemy jako jeden numer na miesiąc sierpień.

*

Przypominamy kolegom, że koszt wydawania organu związkowego „Pracownika Samorządowego” mieści się w skł. członkowskiej.

Kto nie opłaca regularnie składki członkowskiej, nie może otrzymywać „Pracownika Samorządowego” bezpłatnie. Dlatego też kolegom zalegającym ze składką zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę.

Prosimy nie pozbawiać się swego zawodowego pisma, informującego o wszystkich sprawach, dotyczących interesów pracowników samorządowych.

Ku uwadze — o F. P.

Do sprawy Funduszu Pośmiertnego, prowadzonego przez Związek, wielu młodszych kolegów nie przywiązuje wagi. Sądzą, że zabezpieczyli się od wypadków. Składka 2 zł miesięcznie jest tym zabezpieczeniem rodziny, które daje ubezpieczającym wewnętrzny spokój, że w granicach swych możliwości, zrobili wszystko, by rodziny nie pozbawić pomocy, w razie swej śmierci.

*

Oto mamy do zanotowania wypadki z dni ostatnich. W pow. grodzieńskim umiera ś. p. kol. Kołacki Antoni, lat 29. Do F. P. zapisał się, płacił składki przez pewien czas i — zaprzestał. Obecnie żona pozostała bez środków do życia. Piśze do F. P., jako do jedynej ostoji. Dlaczego zaprzestał płacić? Zdawało się, że 29-letni człowiek ma długie życie przed sobą. Smutny przykład, lecz o zabezpieczeniu rodziny, pomyśleć powinni ci wszyscy koledzy, którzy dotychczas do F. P. jeszcze się nie zapisali. Niewiedomo przecież, co, kogo, gdzie i kiedy spotka.



Członkowie oddziału Kosów Poleski.

Z życia Oddziałów

Udział delegatów Centralnego Zarządu w zebraniach oddziałów.

Łuniniec, Stolin, Mińsk-Mazow., Warszawa i Biłgoraj.

Ofiara na fundusz wdów i sierot.

Kolega Zygmunt Michalski, prezes oddziału lipnowskiego wziął udział w kon-

łównym, który staje zgodnie do każdego apelu, zasługującego na poparcie. Wnosi ofiarę na pomnik, jak też przestał ofiarę na Tow. „Oświata” w Głębockim.

Taka społeczna akcja jest wynikiem serdecznego współżycia koleżeńkiego wszystkich kolegów z powiatu. Jest też wyrazem odczuwania potrzeb innych środowisk.

mławskim — J. Górzyński, nadworniańskim — St. Wolski, przemyskim — A. Remiszewski, radzyńskim — Fr. Olearczyk;

p. p. wicestarostowie:

garwolińskim — dr Pokiński, kobryńskim — Z. Kohman, kosowskim pol. — St. Rudnicki, łuninieckim — Godlewski, opoczyńskim — J. Siekierzyński, przemyskim — J. Starzeczki.

Wybory Zarządów oddziałów.

Według nadesłanych nam sprawozdań z zebrań oddziałów, dokonano wyborów władz oddziałów w 75 oddziałach w ostatnim czasie. W 65 oddziałach prezesami pozostali nadal dotychczasowi prezesi. W pozostałych oddziałach wybrano:

Białostockim — K. Juszczak
Brzeskim — W. Góra
Dąbrowskim k. T. — K. Drozd
Iłżeckim — J. Kuliczkowski
Jędrzejowskim — St. Widurski
Kościerzynskim — inż. Siadkowski
Kozienickim — Z. Czyż
Łuninieckim — J. Wronka
Pułtuskim — J. Muszyński
Sanockim — inż. R. Wojda
Pińczowskim — J. Szymczyk.



Uczestnicy kursu w Pułtusku.

kursie artykułowym „Skarby Wiejskiej, organu gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych i otrzymał nagrodę zł 25. Kwotę tę przeznaczył kol. Michalski na fundusz wdów i sierot po członkach Z. Z. P. S. T.

Na pomnik ś. p. J. Śnieżki w Kobryniu.

Nawiązując do wzmianek w poprzednich numerach „Pracownika Samorządowego” — o postawienie pomnika ś. p. Śnieżce, sekretarzowi gminnemu, pow. kobryńskiego, który zginął z ręki skrytobójcy w okresie wyborów — Centralny Zarząd ofiarował zł 100. Jednocześnie Zarząd oddziału kosowskiego (Polesie) skierował pismo do kol. prezesa Ancuty w Kobryniu, skarbnika komitetu uczczenia pamięci ś. p. Śnieżki, następującej treści:

„Niniejszym uprzejmie powiadamiamy, że w dniu dzisiejszym pod adresem Kolegi, jako skarbnika komitetu budowy nagrobka dla ś. p. J. Śnieżko przesłaliśmy kwotę 30 zł 65 gr z tytułu zebranych składek od członków oddziału na budowę nagrobka dla ś. p. Jana Śnieżko. Zbiórka trwa w dalszym ciągu i po całkowitym zakończeniu przesyłamy listę ofiarodawców. Jednocześnie wzywamy wszystkie oddziały Związku za pośrednictwem „Pracownika Samorządowego” do złożenia ofiar na ten cel”.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Prezes (—) W. Klonowski

Sekretarz (—) Mesjasz

Udział pp. starostów w zebraniach Oddziałów.

W ostatnim czasokresie r. b. wielu panów starostów wzięło udział w zebraniach oddziałów i w przemówieniach swych podkreślało rolę i znaczenie zorganizowanych pracowników samorządowych w życiu powiatu i państwa.

Obecni byli na zebraniach w oddziałach:

p. p. starostowie:

biłgorajskim — T. Szałowski,
brzeskim — L. Borysławski,
częstochowskim — Wł. Rozmarynowski,
chełmińskim — Br. Biały,
gostyńskim — K. Kosobudzki,
kamioneckim — R. Kulpiński,
kobryńskim — E. Stefanus,
kołomyjskim — J. Winner,
kowelskim — Z. Kubicki,
kutnowskim — W. Pełczyński,
łomżyńskim — St. Kaucki,

Dwudziestolecie prezesa oddziału Pińczów.

Kol. Bartłomiej Laskowski był prezesem oddziału pińczowskiego przez lat 20. W r. b. zrzekł się tej godności w tym przeświadczeniu, że do pracy koleżeńsko-organizacyjnej trzeba pociągać nowych kolegów. Koledzy oddziału pińczowskiego zachowują nadal pełne uznanie dla kol. Laskowskiego, jako najlepszego kolegi i opiekuna

Koleżeńskie kasy samopomocy.

Coraz większa liczba oddziałów organizuje KKS, doceniając ich znaczenie. W stadium organizacji znajdują się KKS w Buczaczu, Głębockim, Gostyninie, Kałuszu, Kołomyi, Krasnymstawie,



Członkowie oddziału w Radzyniu Podl. — 1 p. starosta Olearczyk, 2 p. insp. Prejzner 3 prezes oddziału kol. Łoboda.

Nadmienić należy, że oddział kosówpoleski jest jednym z pierwszych oddziałów.



Kolonia samorządowa w Horochowie. Pracownicy samorządowi powiatu horochowskiego doszli do posiadania własnych domków — dzięki wspólnym wysiłkom i życzliwemu docenianiu tych spraw przez miejscowe czynniki. Akcja ta zasługuje na jak najszerze wśród kolegów naśladowictwo.

Kutnie, Łukowie, Mławie, Opocznie i Stolinie.

Poza najstarszymi KKS, jak Włodzimierz, Wołkowysk, Iłża, które od dawna cieszą się dużym dorobkiem i uznaniem — wybijają się KKS w Kamieniu Koszyrskim i Kowlu.

Akcja biblioteczna.

Sprawie tworzenia bibliotek gminnych oddziały poświęcają wiele uwagi. I jeśli warunki środowiska sprzyjają akcji bibliotecznej kładą na kolegów nacisk, by poczynaniom środowiskowym wydatnie pomagali w tworzeniu bibliotek gminnych.

Oddział augustowski podejmuje następującą uchwałę: „Wszczęć niezwłocznie intensywną akcję na terenie gmin, zmierzającą do utworzenia publicznych bibliotek gminnych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz zorganizować propagandę czytelnictwa na wsi”.

Gm. Wilczyce pow. sandomierskiego nadsyła nam odpis aktu uroczystego otwarcia biblioteki:

Na wniosek kol. J. Mydlowskiego sekretarza gminy —

Rada gminna w Monasterzyskach pow. buczackiego przeznacza nadwyżkę budżetową na bibliotekę gminną.

Gm. Zbąszyń pow. nowotomyskiego poczyniła już wstępne kroki do zorganizowania biblioteki gminnej. A sekretarz tej gminy kol. Bednarski Józef został odznaczony ostatnio za całokształt pracy społecznej srebrnym krzyżem zasługi.

Kursy powiatowe.

W Pułtusku odbył się czterodniowy kurs dla pracowników samorządowych powiatów: pułtuskiego, makowskiego, płońskiego i ciechanowskiego.

Gostyń urządził dwutygodniowy kurs dla pracowników swego powiatu.

Z początkiem września zamierza zorganizować kilkuniedniowy kurs oddział bielsko-podlaski, który przejawia ostatnio dużą działalność organizacyjno-społeczną.

Zebrania rejonowe.

Zebrania rejonowe pracowników kilku gmin, poświęcone omówieniu aktualnych spraw zawodowych zyskują zwolenników w wielu oddziałach.

Rejonowe zebrania prowadzą od dawna oddziały: Hrubieszów, Radom.

Wprowadzają je natomiast oddziały: Ostrołęka, Bielsk Podl., Łuniniec.

Referaty prasowe.

Kilkanaście oddziałów wybrało referatów prasowych, których zadaniem jest zasilanie komunikatami „Prac. Samorządowego”, przez podawanie wiadomości z życia społecznego powiatu. Najczynniejszym, jak dotąd, jest referat prasowy z Brzezin Łódzkich.

Ostatnio kol. H. Wonicki z Kielc oraz kol. P. Pyrka z Kozienic, zostali przez oddział powołani na referatów prasowych swych oddziałów.

Miesięczne komunikaty.

Wiele Zarządów oddziałów wydaje od dawna komunikaty, w których informuje kolegów ze swoich oddziałów o wszelkich interesujących ich sprawach. Komunikaty te przybierają coraz lepszą formę.

Ostatnio oddział kozienicki wydał swój pierwszy komunikat, jak również oddział opoczyński i turecki. Zamierzają wydawać komunikaty oddziały: gostyński, łomżyński i płoński.

Werbowanie nowych członków.

W dążeniu do skupienia wszystkich kolegów w ramach Związku — niektóre oddziały przejawiają dużą działalność i nie ustają w tej akcji.

Za przykład mogą służyć oddziały:

Pułtusi, który zwerbował w lipcu b. r. 27 nowych członków, przeważnie spośród pracowników powiatowych i miejskich, kobryński 16, bielsko-podl. 16, dębicki 13 i tarnopolski 12 członków.

W szeregach oddziału radzyńskiego są już wszyscy koledzy z terenu powiatu — z wyjątkiem jednego, tj. sekretarza wydziału powiatowego.

W ciągu lipca b. r. Centralny Zarząd przyjął ogółem 234 nowych członków.

Treść zebrania oddziałów.

Przeglądając nadesłane protokoły zebrania walnych członków oddziałów — wywnioskować można o sile przywiązania

koleżeńsko-organizacyjnego, o wzajemnym współzyciu i o pracach.

Na porządku obrad zebrania powiatowych znajdują się sprawy organizacyjne, jak: regulowanie terminowe składek członkowskich, spłacania składek zaległych, werbowanie członków — jak też i referaty zmierzające do wytworzenia jednolitości i harmonijnego współzycia. Są referaty na tematy uczciwości i solidności, jak też omówienia fachowe o pracy w biurach, jej uproszczenia itp. Są omawiane tematy ogólnospołeczne, jak i zawodowe. Tak sprawy dokształcania jak i metod pracy w terenie.

Współpraca z organizacjami pokrewnymi znajduje pełne zrozumienie. Udział we wszystkich organizacjach społecznych wszystkich kolegów — całkowity.

Ze spraw zawodowych wysuwają się na wszelkich zebraniach na pierwsze miejsce — postulaty do ustaw pracowniczych, sprawa ubezpieczenia przeciwhorobowego we własnym zakresie oraz kwestia podatku specjalnego.

We wszystkich też oddziałach zwracano uwagę kolegów na spłatę zadłużeń w Składnicy związkowej oraz czynienia w tej placówce wszelkich zakupów.

Wszystkie oddziały Związku przypominały również kolegom o potrzebie i konieczności ubezpieczenia się w związkowym Funduszu Wypłat Pośmiertnych.

Prasa o pracownikach samorząd.

Z okazji wystawy w Łiskowie prasa wszelkich odcieni, tak między innymi pisał: Gdyby Polska mogła się zdobyć na więcej takich działaczy, jak ks. Bliziński, gdyby inni księża, lekarze, sekretarze gmin... inaczej by wieś polska wyglądała.

O nakładzie kapitału swej pracy — na zewnątrz częstokroć niewidocznej — wie najlepiej każdy pracownik samorządowy. Jednakowoż już powoli zmienia się opinia społeczna i pogląd na znaczenie i możliwości pracownika samorządowego. Nie ubieganiem się, lecz przez długoletnią cichą i wydajną pracę zaczyna wzrastać zaufanie do pracowników samorządowego. W interesie dobra społecznego i w interesie dobrego imienia wielkiej rodziny samorządowej należało by, ażeby zaufanie społeczeństwa niczem nie podrywać — a wzmacniać je i podnieść wysoko.

HOTEL ZWIĄZKOWY

Członkowie Związku w czasie pobytu w Warszawie korzystają z wielkiego udogodnienia, jakim jest posiadanie w domu związkowym własnego hotelu. — Pobyt tu kosztuje przez dobę tylko zł 2.50, podczas gdy w każdym innym hotelu conajmniej 6 złotych. Korzyści z tego płynące są aż nadto widoczne.

Dlatego też z pokoiów gościnnych w domu związkowym korzystają koledzy ze wszystkich województw, zatrzymujący się w Warszawie.

W okresie od 3.10.1936 r. do 1 lipca r. b. w hotelu związkowym mieszkali 1132 osoby, w tym 123 — nieczłonkowie jak rodziny członków Związku, urzędnicy państwowi itp.

Zestawienie liczbowe osób korzystających z hotelu związkowego wg poszczególnych województw przedstawia się następująco: woj. białostockie 78, kieleckie 130, krakowskie 25, lubelskie 71, lwowskie 13, łódzkie 104, nowogrodzkie 32, poleskie 40, pomorskie 17, poznań-

skie 137, stanisławowskie 30, śląskie 9, tarnopolskie 12, warszawskie 379, wileńskie 27, wołyńskie 28.

TAK NIE NALEŻY

W okólniku związkowym nr 7 Zarząd Centralny zwrócił się do Zarządów oddziałów Z. P. S. T. z prośbą o poinformowanie członków Związku, aby nie zwracali się do Centralnego Zarządu o pomoc materialną bez wyjątkowej potrzeby, uzasadnionej nadzwyczajnymi okolicznościami. Wytworzyła się bowiem wśród członków Związku opinia, że każdy bodaj członek może się zwrócić do Centralnego Zarządu o pomoc pieniężną, chociaż jego potrzeby życiowe nie uzasadniają dostatecznie pomocy związkowej.

Jako typowy przykład może posłużyć list, który wpłynął do Centralnego Zarządu w sprawie udzielenia zapomogi:

Przy hotelu istnieje bursa, z której korzystają członkowie Związku, bądź dzieci członków Związku, studiujący w Warszawie. Bursa przez cały okres istnienia posiadała pełną frekwencję.

„Wobec tego, że w obecnym czasie jestem w położeniu bardzo krytycznym i w ogóle bez wyjścia, tak że opisywać takowego nie podobna, przeto zwracam się do was z prośbą, dajcie mi zapomogę ze Związku przez jakie 6 miesięcy, jak mi się poprawi, to Związkowi zwrócę.

(—) podpis“.

Trudno, zaiste trudno, aby Centralny Zarząd mógł uznać tego rodzaju podanie za uzasadnione nadzwyczajnymi okolicznościami, a tym samym zasługujące na uwzględnienie. A takie podania właśnie najczęściej wpływają.

Kursy Instytutu Komunalnego

Mimo, że w nr 1 z roku bież. „Pracownika Samorządowego“ zamieściliśmy wyczerpujące wyjaśnienia o kursach prowadzonych przez Instytut Komunalny — to jednak otrzymujemy dziesiątki zapytań w tej sprawie. Dlatego też ponownie te sprawy omawiamy, przytaczając okólnik Min. Spraw Wewn. o Instytucie Komunalnym, program kursów oraz dane dotyczące kursu najbliższego.

Warszawa, dn. 30.12.1936 r.
Min. Spraw Wewn.
Nr. SS. 40/38-5

DKÓLNIK Nr 94

Do

pp. wojewodów, wydziałów powiat. i prezydentów miast.

Powołany przy poparciu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Instytut Komu-

nalny w Warszawie w celu szerzenia wiedzy z zakresu nauk komunalnych oraz podnoszenia wiedzy fachowej członków organów zarządzających i pracowników związków samorządowych skupił w charakterze członków następujące instytucje: gmina m. st. Warszawy, Związek Gmin Wiejskich R. P., Związek Miast Polskich, Związek Powiatów R. P. Związek Rewizyjny Samorządu Teryto-



Wykładowcy i uczestnicy kursu Instytutu Komunalnego na uroczystości zakończenia kursu.

rialnego, Związek Stowarzyszeń Pracowników Samorządu Wojewódzkiego, Związek Zawod. Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. i Zrzeszenie Związków Zawodowych Pracowników Miejskich R. P.

Z dniem 8.2.1937 r. Instytut Komunalny zamierza uruchomić następujące kursy:

I. Kurs 3-miesięczny dla pracowników administracji gminnej. Na kurs ten mogą być przyjmowani pracownicy administracji gminnej mogący się wykazać:

a) świadectwem w zakresie szkoły powszechnej, bez względu na stopień organizacyjny tej szkoły,

b) trzyletnią pracą na stanowiskach urzędniczych w administracji rządowej lub samorządowej. Dla kandydatów pochodzących z województw południowych i zachodnich w ciągu roku 1937 będzie uznana za wystarczającą 2-letnią służbę. Za zgodą zarządu Instytutu na kurs będą mogli być przyjęci już po roku służby kandydaci, którzy wykazą się pełnym średnim wykształceniem lub też po półtora roku służby ci kandydaci, którzy wykazą się wykształceniem w zakresie wskazanym w pkt. 1) lit. a) — § 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27.2.1934 r. w sprawie kwalifikacji sekretarzy gminnych.

c) nieprzekroczonym wiekiem lat 40.

Oплата za ten kurs wyniesie 125 zł.

II. Kurs 5-miesięczny dla sekretarzy gminnych i dla sekretarzy zarządów mniejszych miast niewydziałonych. Na kurs ten mogą być przyjmowani sekretarze gminni i sekretarze zarządów miejskich w służbie czynnej, kandydaci na te stanowiska (w z. i p. o. sekretarzy) oraz ci pracownicy, którzy mogą się wykazać:

a) świadectwami szkolnymi z wykształceniem wskazanym w pkt. 1) lit. a) § 1 rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dnia 27.2.1934 r. w sprawie kwalifikacji sekretarzy gminnych.

b) trzyletnią pracą na stanowiskach, określonych w pkt 2) § 1 wyżej wymienionego rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dn. 27.2.1934 r., przy czym dla kandydatów pochodzących z wojew. południowych i zachodnich w ciągu roku 1937 będzie uznana za wystarczającą dwuletnią służbę, a dla wszystkich kandydatów, mogących się wykazać średnim wykształceniem, może być uznana za wystarczającą kwalifikację pracą dwuletnią,

c) nieprzekroczonym wiekiem lat 40.

Oплата za kurs wynosi 225 zł.

W dalszych zamierzeniach Instytutu przewiduje się zorganizowanie specjalnego kursu dla inspektorów samorządu gminnego oraz inne w miarę nasuwających się potrzeb.

Działalność Instytutu Komunalnego w Warszawie zasługuje na przychylną potraktowanie i poparcie ze strony wszystkich związków samorządowych przede wszystkim w zakresie organizowania kursów zapowiadanych w niniejszym okólniku.

Zaprojektowane w najbliższym czasie kursy jako dotyczące samorządu gminnego wiejskiego i małych miast spotkać się powinny z zainteresowaniem odpowiednich organów tych związków samorządowych oraz ich władz nadzorczych.

W szczególności chodziło by o udzielenie poparcia w postaci zachęcenia pracowników do brania udziału w odpowiednich kursach, udzielaniu im w tym celu płatnych urlopów oraz zapomóg na pokrycie opłaty za kurs.

Bliższe informacje o kursach już zapowiedzianych, jak też o dalszych zamierzeniach Instytutu Komunalny poda związkowi samorządowemu za pośrednictwem prasy samorządowej bądź też przez wydanie i rozesłanie specjalnych prospektów. W sprawach dotyczących kursów można się bezpośrednio zwracać do Instytutu Komunalnego — Warszawa, Al. Jerozolimka 85. Pod tym adresem nadsyłać również należy zgłoszenie na omówione powyżej kursy i opłaty za nie.

Osobnego podkreślenia wymaga sprawa wyjazdu kandydatów na kurs. Istniejące w tej mierze doświadczenia wykazywały, iż kandydaci przybywali na kurs bez uprzedniego uzyskania przyjęcia, co powodowało trudności zarówno dla kierownictwa kursu jak i dla kandydata, szczególnie w przypadku, gdy wszystkie miejsca były zajęte. Kandydaci winni zawczasu załatwiać formalności związane z udziałem w kursie oraz nie wyjeżdżać do Warszawy przed otrzymaniem powiadomienia o przyjęciu na kurs.

W związku z rozpoczęciem działalności Instytutu Komunalnego zaniechane będzie organizowanie Kursów Administracji Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Wł. Korsak

Podsekretarz Stanu.

Najbliższy 5-miesięczny kurs dla sekretarzy zarządów gminnych i miejskich mniejszych miast rozpocznie się 4 października 1937 r.

Warunki przyjęcia nie uległy zmianie w stosunku do warunków zawartych w okólniku Min. Spr. Wewn. nr 94 (który wyżej przytaczamy).

Do podanie o przyjęcie na kurs należy dołączyć: 1) świadectwo urodzenia lub poświadczony odpis innego dokumentu stwierdzającego wiek kandydata, 2) świadectwo szkolne, 3) własnoręcznie napisany krótki życiorys z opisem przebiegu służby w administracji publicznej i zaznaczeniem, czy odbył służbę wojskową, 4) zaświadczenie związku samorządowego, w którym pracuje, o czasie i rodzaju odbytej służby w samorządzie, 5) dwie fotografie.

Oplaty za kurs są płatne przy zapisaniu się.

W m-cu lipcu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nawiązując do swego okólnika poprzedniego w sprawie kursów Instytutu Komunalnego, skierowało do p.p. wojewodów i przewodniczących wydziałów powiatowych pismo Nr SS. 40/38-30 podając terminy kursów następujących:

kurs 5-miesięczny j. w.;

kurs 3-miesięczny dla pracowników administracji gminnej rozpocznie się z początkiem 1938 r.

Termin zostanie ogłoszony w prasie samorządowej.

Podania należy składać w czasie od 1—15 grudnia 1937 r. do sekretariatu

Instytutu Komunalnego — Warszawa, Al. Jerozolimka Nr 85.

Kursy dla inspektorów samorządu gminnego.

Każdy kurs składa się z dwóch części, z których pierwsza część odbędzie się w trzech kolejnych turnusach:

- 1) 13.IX — 2.X.1937 r.,
- 2) 20.IX — 9.X.1937 r.,
- 3) 11.X — 30.X.1937 r.

Druga część odbędzie się na wiosnę 1938 r.

Oплата za kurs 60 zł.

Stowarzyszenie Powsz. Uczelnia Korespondencyjna (dawn. Powsz. Uniwersytet Korespondencyjny) -

korzysta z tych samych uprawnień, które miał P. U. K. — pismo Min. Spraw Wewn. z dn. 30.XI.1935 r. Nr SS. 47/78-5 w zakresie przeprowadzania egzaminu zastępczego dla kandydatów na sekretarzy gminnych (pismo Min. Spraw Wewn. Nr SS. 40/4-6), oraz do prowadzenia skróconego kursu gimnazjalnego dla pracowników samorządowych.

PROGRAM KURSU 5-MIESIĘCZNEGO DLA SEKRETARZY GMINNYCH I SEKRETARZY ZARZĄDÓW MNIEJSZYCH MIAST NIEWYDZIELONYCH.

Przedmioty ogólne.

Konstytucja Polski — 10 godz.
Wiadomości praktyczne z zakresu prawa cywilnego i karnego — 20 godz.
Prawo administracyjne i postępowanie administracyjne — 50 godz.
Nauka o Polsce 50 godz.
Język polski — 20 godz.

Przedmioty komunalne.

Ustrój samorządu — 30 godz.
Skarbowość ogólna i komunalna — 40 godz.
Polityka komunalna w odniesieniu do gmin wiejskich i mniejszych miast niewydziałonych — 80 godz.

Umiejętności praktyczne.

Rachunkowość i budżetowanie — 45 godz.
Biurowość (wraz z ćwiczeniami praktycznymi) — 20 godz.
Statystyka — 12 godz.
Akta stanu cywilnego i ewidencji ludności — 15 godz.
Kasy poż.-oszcz. — 10 godz.
Pomoc sądom i czynności z zakresu bezpieczeństwa publicznego — 6 godz.
Obowiązki urzędów gminnych i urzędów miejskich w zakresie ubezpieczeń — 3 godz.
Sprawy budowlane — 10 godz.
Sprawy wojskowe — 10 godz.
Inne obowiązki urzędów gminnych i urzędów miejskich w zakresie administracji publicznej — 15 godz.
Prawo pracownicze — 10 godz.
Wiadomości praktyczne z zakresu skarbowości państwowej — 10 godz.
Wskazówki praktyczne z zakresu prowadzenia bibliotek publ. — 6 godz.
Przedmiot „Nauka o Polsce” obejmuje geografię gospodarczą Polski, podstawowe wiadomości z zakresu nauki o gospodarstwie społecznym, omówienie ak-

tualnych zagadnień życia gospodarczego i społecznego w Państwie Polskim. Na kursie 3-miesięcznym przedmiot ten obejmuje również ustrój Państwa Polskiego.

Oprócz przedmiotów wyżej wskazanych przewiduje się konserwatoria, ćwiczenia praktyczne i wycieczki.

Słuchacze po przesłuchaniu wykładów i zdaniu egzaminów otrzymują świadectwa z ukończenia kursu.

Radzimy wcześniej czynić starania na miejscu o uzyskanie urlopu płatnego na kurs. Nie należy też odkładać przyjazdu na kurs na inny późniejszy termin, lecz skoro warunki lokalne na to pozwalają, wyjechać na kurs rozpoczynający się dn. 4 października r. b.

Koledzy życzący sobie zamieszkać w bursie związkowej — winni pisemnie

zarezerwować sobie miejsca, kierując zgłoszenia do Związku.

Przyjmowanie do bursy odbywać się będzie według kolejności zgłoszeń. — Pierwszeństwo mają członkowie Związku.

Pomieszczenie w bursie wraz z opałem, światłem, obsługą i bielizną pościelową kosztuje zł 20 miesięcznie od osoby. — Śniadania i kolacje mogą otrzymywać słuchacze na miejscu, po cenie kosztu.

Z organizacyjno - wyjazdowych wrażeń

PARYŻ — GDYNIA

A więc wrażenia z wyjazdu na Wystawę do Paryża. Co najmniej tysiąc kolegów miało ciche i głośnie chęci skorzystać z udogodnień i zniżek, by pojechać do Paryża, „by zobaczyć i umrzeć“. Lecz chęci same nie wystarczają. Samorządowców bodajże bardzo niewiele tam dotarło.

Zastanawiałem się sam: jechać, czy nie. Ważyłem na dwoje i sumowałem za i przeciw. I tak: pawilon polski na Wystawie tak wszechstronnie czy jednostronnie odmalowany został ciemnymi kolorami w całej prasie, że właściwie trzeba każdemu poloniusowi płonąć ze wstydu. Lepiej więc wywstydić się już tutaj, niżli całą Francję świecić oczyma. Strajk paryskich kelnerów działa odstraszająco. Spać podobno nie ma gdzie. A w ciągłe odbywających się tam awanturach ulicznych — można wprost postradać życie i narazić Związek na... wypłatę z Funduszu Pośmiertnego zupełnie niepotrzebnie i przedwcześnie.

Mimo, że trudności się piętrzyły, miałem chęci ogromne, no i w wyniku tego... realizuję je w swych wrażeniach. I w tej chwili czuję, widzę i słyszę — to — co mówią koledzy, którzy laskawi są czytać te moje wrażenia.

Jedni: pojechał, wykombinował sobie urlop, itp., a człowiek nie może, a takie miał chęci.

Drudzy, życzliwsi: dobrze, że pojechał ktoś znajomy, opowie, czy napisze, jak to było.

Otóż jednym i drugim odpowiadam szybko, że nie pojechałem, i nie pojadę, z wielu powodów, mimo, że mam chęci. Powody zaś są niewątpliwie te same, które i kolegów od wyjazdu wstrzymały. Uspokoilem więc tych, którzy mogli mi zazdrościć, zawiodłem też tych, którzy nie mieliby nic przeciwko temu, bym tam pojechał.

Przyznam się „poniewczasie“, jakie zdrożne myśli przychodziły mi do głowy, by ułatwić sobie wyjazd. Np. ogłaszam tak: kto chce przeczytać moje wrażenia z nocnego życia Paryża, niech przyśle w znaczkach pocztowych dziesięć groszy. 10.000 ciekawskich po 10 gr, wystarczyłoby na Paryż, tylko zamienić na franki.

Albo, kto interesuje się wystawą paryską i chce otrzy-

mać pozdrowienia, niech przyśle 2 zł. Ponieważ większość się interesuje, więc znowu jest forsa.

Lecz pisać tyle pozdrowień lub przeszwarcować przez granice tyle prezentów, wydawało mi się cokolwiek utrudnione, więc zrezygnowałem tedy z wyjazdu.

Pojadę sobie na wystawę polską do Pińska. Taniej o wiele i nieznanych rzeczy też zobaczyć wiele można. Albo do Liskowa, chociaż już po wystawie, by się przekonać, to co głosi pogłoska, że z elektrowni korzysta tylko coś jedna dziesiąta mieszkańców, reszcie natomiast wprawiono elektryczność na czas wystawy. Albo, że w całym Liskowie jest zaledwie kilka radioaparatów. Tak mówią o kulturalno-społecznym dorobku Liskowa.

Zapewne to plotki. Myślałem, że oddział kaliski zrobi zebranie w Liskowie i zaprosi... a reorganizacji gwałtownie i od kilku lat tam potrzeba.

Lecz i to zawiodło.

Z urlopem niepewnie.

Lecz ci wszyscy i ja, którzy projektowali wyjazdy i siedzą w domu, pojadą chyba na Walny Doroczny Zjazd do Gdyni. Na pewniaka.

Przecież to i w każdym porcie... jak mówią słowa piosenki. No i trzeba przecież przynajmniej wyjrzeć, od czasu do czasu, przez to „okno Polski“ na świat.

Jeśli się nie pojechało w drogę, to chociaż przez okno na tę drogę popatrzeć. Trzeba więc do Gdyni jechać, choćby tylko z tego powodu. Wszyscy. Może nazwiemy jakieś moło „pracowników samorządowych“. Zadecdujemy zresztą na miejscu.

Jechać więc trzeba i należy.

A w którejkolwiek portowej tawernie zapijemy polską wodą morską — każdego robaka.

Do widzenia — na skwerze Kościuszki, róg ul. Żeromskiego w sobotę 28 sierpnia o godz. 8 rano.

Niedaleko jest zresztą francuska cukiernia — jak w Paryżu.

Czekam, ja lubię być punktualny, pogadamy.

J. Ż.

Nie wolno marnować urlopów

W każdym numerze tegorocznego „Pracownika Samorządowego“ znajdzie czytelnik rubrykę lub kolumnę urlopową. Podaliśmy sposoby taniego i dogodnego spędzenia urlopu. Powtarzaliśmy, że racjonalnie wykorzystany urlop — to zwiększenie wydajności pracy, to lepsze zdrowie i dobre samopoczucie.

Kto dotychczas nie wykorzystał urlopu, nie powinien zeń rezygnować w o-

kresie jesiennym. Kraj nasz posiada tak urozmaicony klimat, że w każdej porze roku, w poszczególnych miejscowościach spędzić można właściwie i z pożytkiem czas urlopu.

Zerwać trzeba z panującym poglądem, że tylko „wybrani“ mogą sobie pozwolić na wyjazd urlopowy. Obecne zrównanie się cen, w przeciwieństwie do okresu sprzed kilku lat, stwarza możliwości wy-

jazdu urlopowego dla każdego niemal pracownika. Koszt utrzymania w wielu miejscowościach letniskowych jest niemal taki, jak w miejscu zamieszkania. Dochodzi do tego tylko koszt podróży. Lecz to przecież rozchodzi się o urlop, o który tak trudno, a który jest raz do rocznie. Trzeba i należy pokonać trudności — i chociażby w porze jesiennej wybrać się na odpoczynek.

Zakopane — Gładkie

Dom Wypoczynkowy Pracowników Samorządowych ma jeszcze kilka miejsc na drugą połowę sierpnia i kilkanaście miejsc na wrzesień. Prosimy korzystać i zamawiać.

Kosów Huculski.

gdzie jesień jest ciepła i słoneczna, gdzie naprawdę można odpocząć i nabrać sił i w dogodnych warunkach spędzić dni urlopowe u rodziny samorządowej. — E. Świżewska, Kosów Huculski, ul. Plebańska. — Stąd możliwość tanich wycieczek w piękne okolice Huculszczyzny i do Rumunii.

Krynica.

Kolonia nauczycielska Zw. Naucz. Pol. odaje do dyspozycji kilkanaście miejsc na wrzesień. — Krynica, ul. Puławskiego. — Niechaj przytoczony poniżej list świadczy o pobycie na tej kolonii:

Do

Zarządu Centralnego Z. P. S. T.
Warszawa, Al. Jerozolimska 85.

Komunikuję, że zgodnie z ogłoszeniem w „Pracowniku Samorządowym” z maja r. b. o zaofiarowaniu przez Z. N. P. miejsc dla członków Z. P. S. T. na kolonii Nauczycielskiej w Krynicy-Zdroju, zgłosiłem prośbę o informację pobytu dla mojej żony Kazimiery, na którą otrzymałem odwrotną wyczerpującą odpowiedź, a która tym bardziej zachęcała moją żonę do wyjazdu.

Na skutek tego, żona moja udała się do Krynicy-Zdroju na kolonię Z. N. P. gdzie przebyła 4 tygodnie i, gdzie przez cały czas otaczana była nadspodziewaną i troskliwą opieką ze strony kierownictwa wspomnianej kolonii, które służyło jej niezbędnymi informacjami i poparciem tak u lekarza specjalisty jak i w Dyrekcji Zdrojowej. Z pobytu wywiozła żona niezatarte i miłe wspomnienia i tą drogą szle słowa uznania i wyrazy wdzięczności kierownikowi kolonii p. J. Chudemu i dr. Kmiotowiczowi.

Komunikując o powyższym proszę, o ile to możliwe, o umieszczenie powyższego w „Pracowniku Samorządowym” oraz w prasie Z. N. P., aby głos ten dotarł do wiadomości osób zainteresowanych.

J. Kuśmierczyk, sekr. gm. Sarnaki

Wszystkie placówki „Orbis”, których szczegółowy wykaz podaliśmy w poprzednim numerze, informują o tanich ryczałtowych pobytach.

Pobyty kuracyjne w uzdrowiskach

Inowrocław — 21 dni, 229 zł
Nałęczów — 21 dni, 220 zł
Niemirow-Zdrój — 21 dni, 200 zł
Rabka-Zdrój — dziennie 7 zł od osoby.

Pobyty wypoczynkowe w miejscowościach klimatycznych.

Augustów — 10 dni zł 58,
Charzykovo — dziennie zł 6.60,
Cisna k/Leska — dziennie zł 350,

Druskienniki — 10 dni zł 69,
Jaremcze — dziennie od zł 5.50,
Jastarnia — 10 dni zł 67,
Kazimierz n/Wisłą — dziennie od 5.50,
Krynica — 14 dni zł 113.40,
Nałęczów — dziennie zł 6,
Werki k/Wilna — dziennie zł 5,
Wisła — 14 dni zł 92.50,
Worochta — dziennie zł 5.50—6,
Zakopane — dziennie od zł 4.50,
Zaleszczyki — 14 dni zł 64.

*

Szczególnie na okres jesiennych urlopów nadają się:

Zaleszczyki — okolica pysznych i tanich owoców.

Druskienniki — uroczyste uzdrowisko nad Niemnem.

Werki — zaciszne ustronie pod Wilnem.

Wycieczki week-endowe w sierpniu dostępne dla kolegów z okolic Warszawy.

B. T. „Orbis” organizuje wycieczki: w każdy piątek:

do Białowieży (2 dni) zł 33.30,
do Puław, Kazimierza i
Nałęczowa (3 dni), zł 40.30,
w Pieniny (3 dni) zł 78.35;

w każdą sobotę:

do Pińska, Dawidgródka, Horynia
(3 dni) statkiem po rzekach
Polesia zł 80.60,
do Nałęczowa (1 dzień) zł 23.70,
do Kazimierza (1 dzień) zł 23.—,
w Pieniny (6 dni) zł 107.—;

w każdą niedzielę:

do Kazimierza n/Wisłą zł 27.80,
1-dniowe autobusowe do:
Rybienka n/B. zł 9.—,
Jezioro Zdwojskich zł 14.—,
Konar zł 7.50.

W cenę wycieczek wliczone są przejazdy koleją III kl., autobusami, statkami, noclegi, zwiedzanie, wyżywienie (oprócz 3 ostatnich wycieczek jednodniowych) oraz opieka przewodnika. Trasy wycieczek są piękne, interesujące i nie męczące. Zapisy w warszawskich placówkach „Orbis”, które udzielają szczegółowych informacji.

*

Oddział Główny — Marszałkowska 98.
Oddziały: Marszałkowska 153, Nalewki 8, Targowa 70.

Agencje: Królewska 10, Wierzbowa 11, Chłodna 17.

Centrala P. B. P. „Orbis” — Warszawa, ul. Ossolińskich 8.

Wypoczynek we dworach.

Dla osób pragnących spędzić kilkuniedniowy indywidualny wypoczynek, polecamy pobyty we dworach: Strugi, Zaborów, Luśniakówka, Rokotów, położonych w malowniczych okolicach Warszawy.

Letnie ośrodki wypoczynkowe.

Począwszy od 16 czerwca r. b. Ta-trzańskie Tow. Narciarzy przy współudziale P. B. P. „Orbis” zorganizowało w niżej podanych miejscowościach specjalne „Letnie Ośrodki Wypoczynkowe” tak dla swych członków i ich rodzin, członków innych klubów jak i nowoza-pisanych uczestników do T. T. N.

Jak najtaniej skalkulowany koszt uczestnictwa obejmuje wszystkie świadczenia wraz z ulgowymi przejazdami w obie strony.

Ośrodki wypoczynkowe znajdują się w miejscowościach: w Zakopanem, Wiśle-Głębcach, Węrkach k/Wilna, Zaleszczykach i Kartuzach.

Wycieczki zagraniczne.

Jesteśmy w kontakcie z instytucjami organizującymi wycieczki na Wystawę Światową do Paryża.

Poza tym „Orbis” urządza wycieczkę lądowo-morską na „Batorym” do Paryża i koleją na Riwierę francuską i włoską. Wyjazd 24 sierpnia — powrót 12 września. Cena zł 650.

Wycieczka do Rygi (2-tygodniowa) od zł 185.

Do Bułgarii (miesięczna) od zł 370.

Do Rumunii (2-tygodniowa) od zł 250.

Ulgi kolejowe i w opłatach uzdrowiskowych.

W nr 12 „Pracownika Samorządowego” podaliśmy warunki korzystania ze zniżek kolejowych oraz spis miejscowości, z których w drodze powrotnej, po pobycie urlopowym, przysługuje zniżka kolejowa. Ponadto wykaz miejscowości uzdrowiskowo - letniskowych, które udzielają zniżek w opłatach klimatycznych.

*

Międzykomunalny Związek Letnisk i Uzdrowisk Wojew. Stanisławowskiego „Karpaty Wschodnie”, Stanisławów — Urząd Wojewódzki — udziela pisemnie wszelkich informacji urlopowych.

Zorganizowana akcja „Karpat Wsch.” na terenie dziesiątków miejscowości letniskowych daje gwarancję, że urlopowicze spędzający urlop na Huculszczyźnie, Dolinie Prutu, Czarnej i Złotej Bystrzycy, Oporu, Stryja, Łomnicy i Świcy — będą zadowoleni.

*

Spis miejscowości klimatycznych woj. stanisławowskiego zamieściliśmy w kilku kolejnych numerach „Pracownika Samorządowego”.

Związek Letniskowy Powiatów i Gmin woj. Krakowskiego

udziela wyczerpujących informacji o 185 miejscowościach letniskowych woj. krakowskiego.

Wydawnictwo Zdrojowo-Tyryst.

Na rynku wydawniczym ukazało się czwarte wydanie „Przewodnika Zdrojowo-Turystycznego, opracowanego pod red. H. Piotrowskiego. Cena zł 5.50. — Stron 376.

Wydawnictwo to służyć będzie tym wszystkim, którzy dziedzinę uzdrowisko-wo-turystyczną interesują się choćby wyłącznie z pobudek osobistych, choćby tylko dlatego, że raz do roku sami wyjeżdżają na urlop.

Oprócz artykułów zasadniczych, znajdujemy dość szczegółowe opisy poszczególnych miejscowości turystyczno-uzdrowiskowych, skróty wskazań leczniczych, skróty miejscowości z

dobrym podziałem itp. Całość w dobrym układzie, bogato ilustrowana oraz mapki, a przy tym nie obciążona ogłoszeniami.

Projekt odpoczynku zimowego w Skolszczyźnie.

Polskie Stow. Przyjaciół Skolszczyzny w Warszawie wystąpiło z propozycją wczesnego przystąpienia do akcji zorganizowania zimowego pobytu pracowników państwowych i samorządowych w Skolszczyźnie, o której równocześnie zamieszczamy odezwę tego Stowarzyszenia. Projektowany jest pobyt ok. 10-dniowy pomiędzy Bożem Narodzeniem, a Trzema Królami. W sprawie tej zamieścimy jeszcze szczegółowe informacje.

Poniżej przytaczamy odezwę prezesa Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Skolszczyzny.

Zwiedzajmy Skolszczyznę

Polskie Stow. Przyjaciół Skolszczyzny w Warszawie, zwraca uwagę ogółu na najpiękniejszą część Karpat Wschodnich, zbyt jeszcze mało znaną społeczeństwu warszawskiemu, jaką jest Skolszczyzna, leżąca na południe od stryja w odległości 3 godzin koleją od Lwowa (a w szczególności na miejscowości: Skole, Hrebenów, Korostów, Klimiec, Zelemianka, Tuchla, Sławsko — słynny ośrodek narciarski, itd.). Znakomita komunikacja kolejowa, najpierwotniejsza natura w odległości najbliższej od mieszkań, kąpiele w rzekach i potokach górskich, czynią każdego, który te strony raz poznał, ich gorącym wielbiciele na całe życie. Strony te nadają się znakomicie zarówno na pobyt letni jak i zimowy. Jako przykład charakterystyczny podam, że ś. p. ojciec mój, który jako przyrodnik miał w sobie wielkie ukochanie natury, wyrażał się zawsze, że zna dwa najpiękniejsze miejsca w Europie, wyspę Capri koło Neapolu i Zelemiankę koło Hrebenowa w Skolszczyźnie. Znam cały szereg rodzin we Lwowie, które przez kilkadziesiąt lat zrędu jeździły stale w Skolszczyznę na wakacje, a kiedy czasami „zdradzały“ te okolice dla stron innych, najbliższego roku znowu tam jeździły na lato. Tak dziwnie pociągające są te strony, których urokowi nikt się oprzeć nie zdoła!

prof. dr Tadeusz Hilarowicz
p. o. prezesa Pol. Stow. Przyj. Skolszczyzny

Busko-Zdrój. — Tani sezon.

Któż nie zna lub nie słyszał o słynnym Zdroju Buska. Jedyna i najskuteczniejsza w Polsce zdrojowisko, zapobiegające i ratujące cierpiących na: reumatyzm stawowy i mięśniowy, gościec rzekomy i zakaźny, zeszytnienie stawów pozapalne i pourazowe, gościec zniekształcający, podagrę, zolzy, choroby skórne, stare pozapalne wysięki jamy brzusznej, narządów rodnych i kończyn, choroby skórne, otyłość, przewlekłe nieżyty dróg oddechowych i żołądkowych, choroby nerwowe.

Busko położone jest w pow. stopnickim; dojazd do Kielc lub Jędrzejowa koleją, z Kielc autobusami P. K. P.

W pobliżu znajdują się historyczne i zabytkowe miejscowości, jak Nowy Kor-

czyn, Wiślica, Szydłów i Pinczów. Do tych miejscowości, jak również do Wisły i w góry Świętokrzyskie urządzone są wycieczki wygodnym autobusem zakładowym.

Sam Zakład, tonący w zieleni pięknego i obszernego parku, leży u stóp miasteczka Buska. W parku zdrojowym koncertuje dwa razy dziennie doborowa orkiestra Filharmonii Poznańskiej. Własny zwierzynek, dwa korty tenisowe, plac do gry w siatkówkę, koszykówkę i krokiet, bogata biblioteka, czytelnia czasopism, wreszcie dancing w kawiarni zakładowej, stanowią komplet rozrywek.

Kto nie wykorzystał jeszcze urlopu, a cierpi na jedną z wymienionych chorób, dla tego buska woda mineralna siarczana-solankowa i muł siarczanych, zakład przyrodo-leczniczy — będą niezastąpioną kuracją.

Od dnia 16 b. m. do 30.IX i od 1 do 31.X rozpoczynają się tanie sezony kąpielowe.

Po bliższe informacje prosimy zwracać się bezpośrednio — Busk-Zdrój, Zakład Zdrojowy.

Wypoczynki we dworach na ziemiach wschodnich.

Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich organizuje turystykę po ziemiach wschodnich i udziela informacji o pobytach wypoczynkowych na Wileńszczyźnie, Nowogródczyźnie, Podolu, Polesiu i Wołyniu.

Adres Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich, Warszawa, ul. Marszałkowska 153 m. 8.

Dla turystów udających się na ziemie wschodnie, przyznane są zniżki kolejowe w drodze powrotnej 75%.

Wielka impreza regionalna na Polesiu.

W związku z „Dniem Polesia“, które trwać będzie od dn. 22.8 do dn. 15.9 r. b., m. Pińsk czyni przygotowania do mających się odbyć imprez regionalnych i sportowych. W programie „Dni Polesia“ przewidziana jest wystawa-targi „Jarmark Poleski“, festiwal pieśni polskiej, zawody sportowe, dożynki itp. Tegoroczny „Jarmark Poleski“ odbędzie się w szerszym niż w roku ub. zakresie, w związku z czym buduje się pięć nowych pawilonów wystawowych, w tym jeden pawilon buduje Izba Rzemieślnicza dla eksponatów swoich członków. Zapowiedziany jest również udział Polskiego Radia i Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży we własnych pawilonach.

Sądząc z napływających zgłoszeń na stoiska, tegoroczny „Jarmark Poleski“ będzie nierównie okazalszy od zeszłorocznego, że zaś i szeregi większych wycieczek zapowiedziało swój przyjazd oraz zorganizowane będą do Pińska pociągi Popularne z całej Polski, przypuszczając należy, że wystawcy osiągną poważne obroty.

Wyjeżdżający do Pińska korzystają z wydatnych zniżek kolejowych.

Poradnik prawny

Udzielanie władzom informacji zawartych w sięgach ludności.

Pytanie. Na jakiej podstawie prawnej posterunek policji ma prawo żądać od zarządu gminnego wyciągów z rejestru mieszkańców?

Odpowiedź: W okólniku M. S. Wewn. z dn. 22.11.1935 r. nr 73/AC 52-7-1 (Dz. Urz. M. S. Wewn. nr 37) pkt 7 omawia sprawę udzielania informacji zarówno osobom prywatnym jak i urzędom. W myśl tych wyjaśnień zasadniczo wgląd do ksiąg ludności jest zabroniony. Jedynie na życzenie osób postronnych mogą być wydawane informacje adresowe. Wszelkie inne informacje mogą być udzielane tylko władzom i tylko w drodze urzędowej. Z powyższego wynika, że policja państwowa może żądać informacji zawartych w księgach ludności.

Ubezpieczenie stróża nocnego.

Pytanie: Czy stróż nocny zatrudniony przez gromadę podlega ubezpieczeniu i kto go ubezpiecza?

Odpowiedź: Stróż nocny zatrudniony przez gromadę podlega wszelkim prawom i obowiązkom przysługującym tej kategorii pracowników, a więc powinien mieć do niego zastosowanie również i przepisy o ubezpieczeniu społecznym; stosuje się przeto do niego przepisy art. 2 ust. 1 ustawy z dn. 28 marca 1933 r.

(Dz. Ust. nr 51 poz. 396) ze wszystkimi ograniczeniami w tej ustawie zawartymi, a zatem zawartymi w art. 6 tejże ustawy. Przede wszystkim więc należy tu wspomnieć o ograniczeniach ubezpieczenia w wypadku, jeśli to ubezpieczenie przekazane jest związkowi samorządowemu zgodnie z art. 6 b. rozp. Prezydenta R. P. z dn. 29.10.1935 r. (Dz. Ust. nr 45 poz. 855) co w danym wypadku zapewne nie zachodzi. Poza tym zachodzi pytanie, czy uposażenie stróża nocnego przewyższa 50 gr dziennie oraz czy zatrudnienie jest głównym środkiem utrzymania. Jeżeli uposażenie nie przewyższa tej kwoty i nie jest głównym źródłem utrzymania, wówczas zgodnie z art. 6 ust. 3 pkt 1 lit. d. ubezpieczenie winno się ograniczyć do ubezpieczenia od wypadku. Koszty ubezpieczenia ponosi rzecz prosta pracodawca zgodnie z art. 119 omawianej ustawy, a więc w danym wypadku gromada.

Wybory nowego wójta.

Pytanie: Czy gmina, w razie przyjęcia przez wydział powiatowy rezygnacji wójta, może z własnej inicjatywy przystąpić do wyboru nowego wójta?

Odpowiedź: Zgodnie z § 3 ust. 1 rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 6.12.1934 r. (Dz. Ust. nr 108 poz. 960) wybory członków zarządu gminnego, a więc i wybory wójta zarządza starosta powiatowy.

Czas i warunki pracy woźnych, szoferów i dozorców domowych.

Pytanie: Jakie przepisy regulują czas i warunki pracy woźnych, szoferów aut osobowych i dozorców domowych?

Odpowiedź: Art. 2 ust. (2) rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. Ust. nr 35 poz. 324) wyraźnie stwierdza, że wyłączone są spod działania tego rozporządzenia „osoby zatrudnione w urzędach państwowych i komunalnych oraz w szkołach państwowych, a pełniące czynności analogiczne do czynności niższych funkcjonariuszów państwowych”. Komentatorzy zaś zaliczają do powyższych kategorii woźnych, gońców oraz dozorców domowych nieruchomości państwowych i komunalnych. Również to samo dotyczyć winno, zdaniem naszym, szoferów. Ponieważ więc te kategorie pracowników nie są określone, rzecz prosta, również przez przepisy o umowie o pracę pracowni-

ków umysłowych (Dz. Ust. nr 35 poz. 323 z 1928 r.), należy przeto uznać, że jedynymi normami, którym pracownicy ci podlegają, są normy zawarte w miejscowych przepisach i regulaminach. Regulaminy te, jak to ustaliło się zwyczajowo, oparte są na przepisach cytowanego rozporządzenia Prezydenta R. P. o umowie o pracę robotników oraz ustawie z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie w przemyśle z późniejszymi zmianami.

Jak należy postąpić z gruntem, którego właściciel wyjechał zagranicę przed wojną i prawdopodobnie zmarł.

Sprawę majątku pozostałego po osobie nieobecnej regulują przepisy K. C., a mianowicie art. 41 stanowi, że nieobecny, o którym nie ma od dłuższego czasu wiadomości, uznany będzie za zaginionego. W związku z tym na skutek

żądania osoby interesowanej sąd może uznać taką osobę za zaginioną. W dalszym ciągu art. 46 K. C. stanowi, że zaginiony może być uznany za zmarłego, jeżeli od lat dziesięciu nie ma żadnych wiadomości o jego życiu, jeżeli osoba zaginiona nie miała więcej niż 31 lat. Jeżeli zaginiony miał ukończony rok 70 życia, wówczas uznanie za zmarłego może nastąpić po 5 latach zgodnie z art. 47 K. C.

Zgodnie z art. 56 sądownie przeprowadzone uznanie osoby zaginionej za zmarłą powoduje wszystkie skutki prawne rzeczywistej śmierci, a więc majątek po niej pozostały przechodzi na spadkobierców według ogólnych zasad prawa spadkowego.

W czasie ostatniej sesji parlamentarnej została uchwalona ustawa regulująca w sposób bardziej uproszczony sprawę uznania osób zaginionych w czasie wojny. Ustawa ta prawdopodobnie zostanie ogłoszona w jednym z najbliższych Dzienników Ustaw.

Dom i Rodzina

Zojana

Dziecińce i kolonie letnie dla dziatwy wiejskiej

Lato — okres najintensywniejszej pracy na wsi. Rodzice zajęci w polu, starsze dzieci pomagają dorosłym. A młodsze? Pozostawione bez opieki, często zamknięte w pustej izbie, lub bawiące się same w okół obejsia. W rezultacie zaś codzienne niemal wiadomości, przynieszone przez gazety, o pożarach wzniesionych podczas zabawy, o nieszczęśliwych wypadkach, kalectwach, poparzeniach, którym ulegają ci malcy, pozostawieni sami sobie.

Przyjrzyjmy się teraz dzieciom starszym, tym w wieku szkolnym. Choć przebywają na słońcu, wśród pól i lasów, są blade, anemiczne, pozbawione radości życia. W zimie źle odziane, przykute do ciasnej, dusznej chaty, nie dożywione, w lecie przeciążone robotami gospodarczymi, często nad ich wiek i siły — nie mogą być zdrowe i cieszyć się czarem lat dziecięcych.

W miastach od wielu już lat różne stowarzyszenia i organizacje zajmują się biednymi dziećmi, dożywając je w zimie, a w lecie urządzając kolonie i półkolonie. Natomiast pomoc dla dzieci na wsi prawie że nie istnieje. Zwłaszcza w związku z akcją kolonijną utarło się mniemanie, że młodzież wiejska jej nie potrzebuje, bo i tak przecież cały rok przebywa na świeżym powietrzu. Pogląd ten jest błędny. Dzieci wiejskie na rów-

ni z miejskimi powinny korzystać z kolonii i półkolonii.

Te ostatnie zastępowane są na wsi tzw. „dziecińcami“, organizowanymi obecnie przez koła gospodyń wiejskich i Związek obywatelskiej pracy kobiet. W dziecińcach gromadzona jest drobna dziatwa podczas gdy starsi zajęci są pracą w polu. Pozostaje tam ona pod fachową opieką i jest dożywiana, co stanowi bardzo ważny warunek, bo rodzice w tym okresie nie mają czasu na gotowanie dzieciom ciepłej strawy. Koszt dziecińców nie jest duży, ogranicza się on głównie do opłacania wychowawczyń. O teren nie trudno, resztę stara się oprzeć na samopomocy i wciągnięciu rodziców, zwłaszcza matek do współpracy, a więc dyżury w pomocy gospodarczej, zbieranie produktów w naturze itp.

Dziecińce wszędzie tam, gdzie już istnieją, wydają bardzo dobre rezultaty i spotykają się z dużym uznaniem i pomocą rodziców dzieci. Niestety liczba ich jest jeszcze bardzo znikoma. Są nietylko gminy, lecz całe powiaty, nie posiadające ich zupełnie. A przecież nawet tam, gdzie nie ma wspomnianych organizacji, dobra wola jednostek mogłaby wiele zrobić. Jeszcze nie zapóźno, bo stodoły pełne zboża i siano do długiej jesieni padają pastwą ognia zaproszonego przez bawiące się koło nich samopas dzieci.

Dziatwa starsza zaś, wynędzniała ciężkimi warunkami bytu, powinna choć przez 4 tygodnie w roku odpocząć psychicznie i fizycznie dzięki zmianie otoczenia, miejsca pobytu, odżywiania i oderwania od pracy. Musi być poddana odpowiedniej i należytej opiece wychowawczej i lekarskiej, musi mieć zapewnione należyte odżywianie się, by w ten sposób w czasie wakacji nabrać zapasu sił, któryby wystarczył na długie miesiące zimowego bledowania.

Kolonie przynoszą poza tym inną jeszcze korzyść. Dzieci wyjeżdżając w nowe okolice poznają kraj i ludzi, rozszerzają swój światopogląd, zdobywają wiadomości, które im następnie pozwalają w większym znacznie stopniu niż dotychczas korzystać z nauki w szkole.

Wiele się mówi o niedoli dzieci wsi, lecz bardzo mało czyni się dla ulżenia tej ich doli. Organizacje społeczne i samorządowe winny zwrócić baczniejszą uwagę na akcję dziecińców i kolonii letnich dla dzieci wsi.

Kącik praktyczny

Źródła witamin

Miesiące letnie stanowią doskonałą okazję dla zmiany w naszym codziennym odżywianiu się, to też powinniśmy je umiejętnie wykorzystać w celu poprawy własnego zdrowia. W tym okresie punkt

ciężkości z pożywienia zimowego białkowo-tuszczo-mięsnego musi być przeniesiony na pokarmy mleczno-jarzynowo-owocowe. Potrawy bowiem białkowo-tuszczo-mięsne i mączne zakwaszają nasz organizm, przyczyniając się do licznych chorób złej przemiany materii. Przystawiając natomiast typ żywienia, co w okresie letnim da się łatwo uskutecznić, pomagamy organizmowi do pozbycia się zbędnej nadwyżki nagromadzonych składników, powodujemy lepszą przemianę materii i wpływamy w ten sposób bardzo dodatnio na nasze zdrowie.

Dajemy więc obecnie przewagę pokarmom roślinnym nad zwierzęcymi, uwzględniając wszystkie sezonowe produkty, ograniczając się do mięsa chudego z młodych zwierząt lub drobiu z dużym dodatkiem jarzyn surowych i gotowanych, a mąkę łącząc z owocami w postaci pierogów i knedli z owocami oraz klusek z kompotami.

W lecie chętnie spożywamy potrawy zimne, a więc zupy owocowe, chłodniki, galarety. Musimy również pamiętać, że organizm nasz pocąc się, wydziela z siebie znaczną ilość wody, to też w dniu upalnym odczuwamy silne pragnienie. Ten ubytek musimy wynagrodzić organizmowi, doprowadzając doń odpowiednią ilość płynu, która w lecie musi być o wiele większa niż w okresie zimowym. Ciepłe płyny pijemy jednak niechętnie, natomiast zimne cieszą się dużym powodzeniem. Chcemy więc podać tu paniom parę przepisów napoi chłodzących z surowych i gotowanych owoców.

Surowe jarzyny i owoce są, jak wiadomo, źródłem najwyższej wartości składników witaminowo-mineralnych. Te same składniki zawierać więc będą surowe, niefermentowane soki owocowe. Przygotowujemy je ze wszelkich owoców sezonowych, nawet nie najprzedszych gatunków, byle nie nadpsutych. Po oczyszczeniu i opłukaniu wyciskamy z nich sok, przecedzamy przez sito włosiane, pogrzewamy (d o 75° C) nie gotując i pozostawiamy do następnego dnia, by się ustał. Po zlaniu doprawiamy dodając pół na pół wody i cukru od 100 do 150 gr na litr mieszaniny i wstawiamy do piwnicy lub lodowni dla ostudzenia.

Niezwykle orzeźwiający i posiadający dużą wartość odżywczą jest napój przygotowany z ogórków i serwatki, którą niesłusznie uważamy za bezwartościową, zawiera ona bowiem wiele składników mineralnych i witamin. Trzy ogórki kiszone lub świeże obrane i poszatkowane kładziemy do 2 litrów serwatki, oddzie-

lonej przy podgrzaniu białego sera przyrządzonego z młodego kwaśnego mleka. Dodajemy drobno posiekanego koperku, troszkę soli i stawiamy w zimnym miejscu. Przed podaniem można zmieszać jeszcze z kwaterką śmietany. Po pracy np. w ogrodzie napój ten świetnie smakuje.

Zdrowym i specjalnie wskazanym dla dzieci jest napój przyrządzony z marchwi. Pół kilograma oskrobanej i startej na drobnej tarce marchwi wrzucamy do 1 i pół litra wody, dobrze mieszamy i odcedzamy przez sito. Dodajemy sok i startą skórkę z jednej cytryny i dosładzamy dla smaku.

Z soków gotowanych bardzo smaczny jest napój z rabarbaru. Przyrządzamy syrop z 1 i pół litra wody i ok. 20 dekagramów cukru. Wrzucamy pokrajany rabarbar (50 dekagramów), kilka razy zagotowujemy i odcedzamy. Dodajemy również sok i skórkę z cytryny. W ten sam sposób przyrządzamy napoje z sezonowych owoców jak maliny, poziomki, porzeczki itp. bez dodatku jednak cytryny.

Wszystkie te napoje podaje się oczywiście odpowiednio ostudzone. Zwracamy przy tym uwagę pań, że napoi tych nie należy przechowywać w naczyniach aluminiowych i żelaznych, gdyż zmieniają smak i barwę.

Kronika

Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego

Działalność w latach 1934—1937.

Grono działaczy społecznych i samorządowych, zakładając przed blisko trzema laty Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego przy czynnym poparciu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, postawiło sobie za cel przyczynienie się do uaktywnienia prowincji i wsi polskiej przez przygotowanie dla samorządu terytorialnego ideowych i fachowych pracowników, którzyby mogli stanąć do pracy organicznej na prowincji.

Działalność swą Instytut rozpoczął na terenie akademickim, pragnąc z jednej strony dać administracji publicznej młody narybek o wyższym poziomie umysłowym i większych zasobach wiedzy, z drugiej zaś strony zasilić życie mniejszych miast i gmin wiejskich ludźmi przygotowanymi do pracy społecznej.

Niezależnie od tak pojętych zadań instrukcyjno-wychowawczych, inicjatorzy Instytutu pragnęli uczynić zeń placówkę pracy naukowo-badawczej w dziedzinie samorządu terytorialnego, aby wypełnić lukę, która pod tym względem nierzadko dawała się we znaki.

W grudniu 1934 r. został zatwierdzony statut Instytutu i powołany komitet organizacyjny, który kierował pracami Instytutu do czasu wyboru władz, przewidzianych statutem. W skład komitetu organizacyjnego weszli p. p.: Witold Zbikowski — dyr. departamentu samorządu, Marian Klott — dyr. departamentu pracy, Gustaw Pomianowski — wiceprezident Ministerstwa W. R. i O. P. i Witold Kaczyński — jako dyr. Instytutu.

W dziedzinie instrukcyjno-wychowawczej Instytut prowadzi w Warszawie stałe 2-letnie kursy, przeznaczone dla słuchaczy lub absolwentów wyższych uczelni oraz specjalnie organizowane kursy przysposobienia samorządowego, których czas trwania i program zależny jest każdorazowo od charakteru i zakresu kursu.

Kurs 2-letni dzieli się na równoległe sekcje: miejską i wiejską. Odpowiednio do tego istnieją pewne różnice w programie, który na pierwszym roku stu-

diów obejmuje szereg przedmiotów teoretycznych z zakresu historii i ustroju samorządu, skarbowości komunalnej, polityki komunalnej społecznej i gospodarczej, organizacji pracy itp. Po ukończeniu pierwszego roku słuchacze przechodzą obowiązkowo dwu lub trzymiesięczne praktyki wakacyjne w gminach wiejskich i miejskich oraz wydziałach powiatowych. Drugi rok studiów poświęcony jest pracy w seminarjach.

Kursy przysposobienia samorządowego mają na celu zapoznanie z samorządem terytorialnym młodzieży, która kończąc studia wyższe o charakterze specjalnym zamierza poświęcić się pracy w samorządzie. W r. 1936 zorganizowano 6-tygodniowy kurs dla słuchaczy wyższych semestrów wydziału weterynaryjnego Uniwersytetu J. P., a w roku 1937 — 3-tygodniowy kurs dla studentów wydziału lekarskiego tegoż Uniwersytetu.

Pracę instrukcyjno-wychowawczą Instytut zamierza rozszerzyć również na inne środki akademickie. Pierwszym krokiem do tego było uruchomienie w bież. roku akademickim oddziału we Lwowie, który jako wstęp do swej pracy zorganizował 4-tygodniowy kurs przysposobienia samorządowego dla studentów lwowskich wyższych zakładów naukowych.

Działalność Instytutu w kierunku naukowo-badawczym znajduje się w stadium początkowym. W roku bieżącym powołano Radę Naukową, której przewodniczącym jest inż. Kazimierz Kühn.

Z konkretnych prac naukowo-badawczych wymienić należy daleko posunięte przygotowania bibliografii samorządowej, obejmującej ok. 30.000 pozycji książek i artykułów. Ponadto Instytut powołał swego czasu specjalną komisję dla przepracowania programu liceów administracyjno-samorządowych, które już w bież. roku szkolnym zostaną uruchomione.

W dniu 14 czerwca r. b. odbyło się walne zebranie członków-założycieli Instytutu, na którym zgodnie ze statutem powołano Radę Naczelną, Prezydium Rady Naczelnej i Kom. Rewizyjną.

Międzynarod. Wykłady w Gdyni.

W kolegium międzynarodowych wykładów akademickich im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Gdyni, odbył się w roku bież. specjalny kurs wiedzy o morzu polskim dla młodzieży polskiej z zagranicy. W kursie wzięli udział Polacy i Polki ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn., Kanady, Brazylii, Niemiec, Francji, Rumunii, Czechosłowacji, Łotwy i Litwy. Szczególnie serdecznie byli uczestnicy kursu podejmowani przez społeczeństwo polskie w Gdańsku. Kierownikiem kursu był rektor kolegium prof. dr Tadeusz Hilarycz.

Posiedzenie nowogrodzkiego wydziału wojewódzkiego.

W m-cu czerwcu 1937 r. odbyło się pod przewodnictwem p. wicewojewody Kaczmarczyka na którym załatwiono sprawy:

1) zaopiniowano przychylnie wniosek o rozwiązaniu rady miejskiej i zarządu miejskiego w Nowogrodzku i ustanowieniu rady przybocznej tymczasowego przełożonego gminy wiejskiej;

2) również przychylnie zaopiniowano wniosek o rozwiązaniu zarządu gminnego gminy wiejskiej Nowogrodek, przy czym tymczasowym przełożonym gminy wiejskiej został wyznaczony osadnik p. Aleksander Krepski;

3) udzielono gwarancji pieniężnej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Stołpcach do wysokości 10.000 zł przez zatwierdzenie uchwały rady powiatowej w Stołpcach;

4) zatwierdzono uchwałę rady powiatowej w Wołożynie o przyznaniu gwarancji Gł. Zarządowi Zw. Strzeleckiego do wysokości 19.500 zł wobec Polskiego Monopoli Solnego w związku z prowadzonym hurtowym składem soli, nadto zatwierdzono uchwałę o zaciągnięciu pożyczki w kwocie 10.000 zł na wykup gruntów pod obiekt drogowo-wodny w Sakowszczyźnie, pow. wołyńskiego;

5) Zatwierdzono uchwałę rady powiatowej w Słonimie o udzieleniu gwarancji Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” w Słonimie do kwoty 10.000 zł na cele obrotowe;

6) zaopiniowano przychylnie zarządzenie wyborów do rady powiat. w Stołpcach delegatów gmin miejskich i wiejskich, pow. stołpeckiego;

7) zatwierdzono uchwałę rady powiatowej w Stołpcach w sprawie nabycia nieruchomości od Państwowego Monopoli Spirytusowego przez stołpecki powiatowy związek samorządowy;

8) zatwierdzono uchwałę rady powiatowej w sprawie zmian gromad w pow. barnowickim i słonimskim;

9) przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji z wizytacji zakładów opiekuńczych nowogrodzkiego wojewódzkiego związku międzykomunalnego opieki społecznej;

10) załatwiono szereg spraw dotyczących wyborów sółtysów i podsółtysów w powiatach słonimskich i nieświeskim oraz spraw pracowników samorządowych gmin wiejskich i miejskich.

Kongres Księgowych Polskich.

Działając z upoważnienia Rady Głównej Zrzeszeń Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości w Polsce, zrzeszającej 16 organizacji zawodowych księgowych, Związek Księgowych w Polsce zwołuje kongres księgowych polskich.

Kongres odbędzie się w Katowicach w dniach 31 października i 1 listopada 1937 r., pod hasłem „naprawy gospodarczej” i w tym też kierunku potoczą się obrady.

Prace kongresu odbywać się będą w 3 komisjach: 1) organizacyjnej, 2) naukowej i 3) zawodowej, na których będą wygłoszone referaty, m. in. z zakresu księgowości i kalkulacji, księgowości i podatków, bilansu kupieckiego i podatkowego oraz zagadnień odpisów amortyzacyjnych. Poza tym kongres omawiać będzie sprawy, dotyczące wykształcenia i dokształcania zawodowego oraz rzeczoznawców księgowości.

W ramach kongresu przewidziane są uroczystości złożenia wieńca na grobie Powstańca śląskiego oraz poświęcenie i przekazanie armii polskiej samolotu „Księgowy”, ufundowanego przez członków Związku Księgowych w Polsce.

W kongresie mogą uczestniczyć wszyscy księgowi, rzeczoznawcy przedsiębiorstw oraz wszystkie osoby fizyczne i prawne interesujące się księgowością i zasadami prawidłowego gospodarowania.

Wszelkich informacji o kongresie oraz zgłoszenia — przyjmuje Związek Księgowych w Polsce, Warszawa, ul. Żłota 6, tel. 266-00.

Polski Zw. Zaw. Buchalterów-Rzeczoznawców, Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w R. P. — Warszawa, ul. Nowogrodzka 20. tel. 8-41-05 i 8-43-60. Związek istnieje od 1927 r.

Jedyna organizacja buchalterów w Polsce, przyjmująca wyłącznie Polaków (chrześcijan).

Członkowie, zamieszkali w Warszawie, obowiązkowo uczęszczają na stałe poniedziałkowe wieczory dyskusyjne, członkowie prowincjonalni otrzymują stenogramy tychże wieczorów dyskusyjnych.

Związek prowadzi 2-letnie kursy wyższej rachunkowości dla buchalterów, na których wykładane są 34 przedmioty z dziedziny nauk prawnych, organizacyjnych, podatkowych i buchalteryjnych. Wszyscy słuchacze kursów otrzymują ściśle stenogramy wykładów, autoryzowane przez p. p. profesorów.

Związek zorganizował jednoroczny cykl wykładów z dziedziny techniki rewizyjnej dla buchalterów-rewidentów.

Organ własny, miesięcznik „Buchalter Polski”, redagowany przez założyciela i prezesa Związku kol. Antoniego Juliana Szyllera.

Związek poleca członków swoich na posady stałe, zajęcia dorywcze i do wszelkich innych prac rewizyjnych.

Przy Związku powstaje sekcja buchalterów samorządowych.

Odezwa Unii Zw. Zaw. Pracowników Umysłowej w Polsce

w związku ze strajkiem pracowników firmy Standard-Nobel.

Strajk został już zakończony z wynikiem pomyślnym dla pracowników.

Zebrane na posiedzeniu w dniu 15 lipca 1937 r. prezydium Związków i Zrzeszeń, wchodzących w skład Warszawskiej Rady Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych po zapoznaniu się z przyczynami i przebiegiem strajku pracowników i robotników f-my Standard-Nobel w Polsce, S. A., stwierdzają, że:

1) strajk w f-mie Standard-Nobel w Polsce wywołany został przez dyrekcję firmy na skutek nieuwzględnienia najśluszniejszych postulatów pracowniczych i robotniczych;

2) sfuzjowanie interesów towarzystw Vacuum Oil i Standard-Nobel w Polsce jest próbą pozbawienia pracowników tej ostatniej firmy słuszenie należących się im odpraw w wysokości żądanej przez Związek Zaw. Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych;

3) metody postępowania firmy Standard-Nobel i Vacuum Oil wobec pracowników i robotników, zebrani jak najostrzej potępiają i protestują przeciwko nim, traktując je jako jeszcze jedną próbę eksploatacji świata pracy w Polsce przez obcy kapitał i jako próbę łamania dozwolonego przez prawo strajku pracowniczego;

4) solidarny strajk pracowników i robotników jest najlepszą bronią i odpowiedzią na gwałcenie praw pracowniczych przez firmę Standard-Nobel w Polsce.

Zebrani przedstawiciele w imieniu swych Związków deklarują całkowite poparcie strajkującym oraz solidarność z ich akcją i życzą całkowitego zwycięstwa, zarówno dla aich dobra, jak też dla całego świata pracy w Polsce.

Z akcji Komitetu Pomocy Zimowej

Pod przewodnictwem starosty p. mgr. T. Reindla odbyło się w Brzezinach zebranie likwidacyjne Pow. Obyw. Kom. Zim. Pom. Bezrob. i Najbiedniejszym w powiecie. Ze sprawozdania wynikało, że Komitet zebrał gotówką zł 26.887,97 oraz w naturze zł 6.576,21.

Z pomocy Komitetu, która trwała przez 5 miesięcy, korzystało miesięcznie do 805 rodzin bezrobotnych. Ogólny koszt pomocy wynosił zł 34.269,39.

Równocześnie prowadzono dożywianie 3.300 dzieci szkolnych w ośmiu miejscowościach powiatu. Koszt tego dożywiania wynosił zł 21.383,30.

Lokalny Komitet Funduszu Pracy powiatu brzezińskiego

Jednocześnie ze zlikwidowaniem akcji Komitetu Zimowej Pomocy powstał w Brzezinach — Komitet Funduszu Pracy, którego przewodniczącym został p. A. Piekarski, dyr. KKO. w Brzezinach. Komitet postanowił, że wszelka pomoc udzielana bezrobotnym musi być przez nich odpracowana, że zapomogi będą udzielane również najbiedniejszym oraz biednej ludności wiejskiej.

Poświęcenie i otwarcie agencji pocztowej.

Nowy Kawęczyn gm. Doleck, pow. skierniewickiego obchodził uroczystość poświęcenia i otwarcia agencji pocztowej, w której wzięli udział wicestarosta mgr W. Bloch, nacz. Olsienkiewicz, wójt Fr. Zwoliński, sekretarz gm. A. Matysak i inni.

Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz St. Zelman.

Z uroczystości wysłano depeche hołdownicze do P. Premiera, oraz do P. Ministra Poczt i Telegrafów.

Gmina Czerwonak popiera oświatę.

Zarząd gminny w Czerwonaku, pow. poznański, na posiedzeniu w dniu 5 czerwca r. b., po wysłuchaniu gminnej Komisji Stypendialnej, uchwalił przyznać stypendium 6 uczniom na ogólną sumę 820 zł.

BIURO PROPAGANDY CZYTELNICTWA

Warszawa, ul. Zygmuntowska Nr 14/15

poszukuje współpracowników na terenie wszystkich powiatów

Każdy bezrobotny, mający chęć do pracy, pewną przedsiębiorczość, miły sposób odnoszenia się do ludzi i pewne przygotowanie szkolne — może być przyjęty jako współpracownik na teren ściśle określony w swojej okolicy. Praca polegała będzie na werbowaniu prenumeratorów różnych czasopism — a zarobek uzależniony jest ściśle od rezultatów pracy (przy średnim wysiłku dochód miesięczny od 100 do 200 zł).

Zgłoszenia należy przysyłać pisemnie pod adresem Biura, załączając krótki życiorys własnoręcznie napisany, z zaznaczeniem przebiegu dotychczasowej pracy i niekaralności oraz wymieniając osoby, które mogą złożyć gwarancje za solidność w rozrachunkach.

Szczegółowe wyjaśnienia otrzymają zainteresowani po pisemnym zgłoszeniu gotowości do pracy.

POD ŚWIATŁO

Wydawnictwo — czyżby poważne?

Samorząd gminny. Piękna instytucja. Wiadomo jaka. Społeczna. Ale ma konkurenta... I to poważnego. Wydawnictwo we Lwowie. Nazywa się tak samo: „Samorząd gminny”. Drukuje ustawy. Ustawy samorządowe. Rzecz jasna. Każdemu wolno. Samorząd rzecz piękna.

Byłem we Lwowie. Mądrzy ludzie. Drukują ustawy. Chciałem ich zobaczyć. Porozmawiać. Oczywiście o samorządzie. Ale trudno. Jakże trudno. Mędrco wie nieuchwytni.

Zachodzę rano. Tabliczka. W porządku. Dzwonię. Cisza. Dzwonię jeszcze raz. Cisza. Znowu dzwonię. Nic. Biuro nie urzęduje. Przyjdę innym razem.

Południe. Znowu jestem. I znowu nic. Cisza. Nie ma nikogo. Jakaś tajemnica. „Samorząd nieuchwytny”. Przyjdę raz jeszcze.

Wieczór. Dzwonię.

„Pan nie urzęduje”.

To dozorczyni. „Pan” — to biuro.

I „Pana” nie zastałem. Rano i wieczór byłem. „Samorząd nieuchwytny”. Czysta prawda. — — — — —

Ale nie dlatego. Nie o to chodzi.

Wydano ustawę. Oczywiście samorządową. Piękna okładka. Autor dr Jaroszewski. Znany działacz? Działacz samorządowy? Nie. Nazwisko podobne. I tylko na okładce. W środku nie ma. Nie pomieściło się. Ekonomia papieru. Dla dobra samorządu. Bo to ustawa. Ustawa samorządowa. Zajmuje dużo miejsca.

Samorząd rzecz piękna. — Tak widać trzeba.

Ale to nie wszystko.

Wydawnictwo poważne. W pięknej okładce. Czerwonej. Opuściło ustępy. Przy kilku ustawach. Niektóre mało ważne. Dotyczą korespondencji.

Kto podpisuje?

Przyjmuje zobowiązania?

Rzeczy drobne. Może ich nie być.

Dziury w niebie nie będzie.

Bo to wydawnictwo poważne.

W pięknej okładce.

Czerwonej okładce.

Na dobrym papierze.

Nie szkodzi.

Wal.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

„W WALCE O POLSKĘ NIEPODLEGŁĄ” — Aleksy Rzewski, b. prezydent m. Łodzi i b. starosta łódzki.

Na treść książki, napisanej ze znajomością środowiska i warunków, w których konspiracyjnie budowała się przyszła Polska, składa się szereg szkiców, sylwetek i opowiadań.

A. Rzewski sam tkwił głęboko i silnie w pracach niepodległościowych, sam przeżywał golgotę zmagania. Od prześladowań, więzień do etapów Syberii. Fragmenty osobistych przeżyć nacechowane są obiektywizmem.

Książka stanowi dokument historyczny, a przez swój styl jest jednocześnie nader interesującą lekturą.

SPRAWOZDANIE WOJEWODY KRAKOWSKIEGO o działalności administracji państwowej na obszarze woj. krakowskiego — za czas od 1.I.1936 r. do 31.III.1937 r.

Sprawozdanie obejmuje całokształt prac administracji państwowej, odzwierciedla dokonania, i w niektórych działach zakreśla zamierzenia na przyszłość. Całość przejrzysto ułożona.

Dla wszystkich, interesujących się ży-

ciem publicznym — wydawnictwo to odda duże usługi.

UWAGI O BUDOWNICTWIE WIEJSKIM I LETNISKOWYM.

Nakładem Związku Powiatów wydane zostało bardzo potrzebne wydawnictwo o budownictwie wiejskim z wieloma celowo dobranymi ilustracjami i objaśnieniami.

Wydawnictwo to zainteresować winno wszystkich tych, którzy w ogólnej działalności samorządowej — troszczą się o racjonalne budownictwo wiejskie.

Wydawnictw tego typu powinno być więcej.

ROCZNIK ZIEM WSCHODNICH I KALENDARZ NA 1937 R. — pod redakcją dr. Ludwika Grodzickiego. — Wydawnictwo Zarządu Głównego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich.

Rocznik omawia wszystkie aktualne zagadnienia z terenu naszych wschodnich rubieży. Problemy szkolnictwa, gospodarki rolniczej, komunikacji, spółdzielczości, osadnictwa i wiele innych znajdują tu należyte oświetlenie. Ponadto rocznik posiada obszerny dział informacyjny oraz wiele ilustracji.

KĄCIK RADIOWY

PROTOKUŁ

z posiedzenia Jury Konkursu „Pracownika Samorządowego” dla PP. Sekretarzy Gminnych w związku z „Wielkim Wiejskim Konkursem Polskiego Radia”.

Dnia 3 lipca r. b. odbyło się w redakcji „Pracownika Samorządowego” zebranie jury konkursu „Pracownika Samorządowego” dla p. p. sekretarzy gminnych, związanego z „Wielkim Konkursem dla Wsi Polskiego Radia”.

W skład jury weszli przedstawiciele „Pracownika Samorządowego”, Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P., Społecznego Komitetu Radioonizacji Kraju i Polskiego Radia. Przewodniczącym jury był dyr. Z. P. S. T. pos. Pacholczyk.

Po rozpatrzeniu nadesłanych 41 odpowiedzi sąd konkursowy przyznał nagrody uczestnikom konkursu w następujący sposób:

I nagroda w postaci książeczki PKO. na sumę 250 zł została przyznana p. Feliksowi Michałowskiemu z gm. Szpetal za największą ilość pozyskanych abonentów, jak również za wybitną działalność radiofonizacyjną na terenie nie tylko gminy, ale i całego powiatu. Dwie II nagrody — aparaty lampowe Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicz-

nych zdobyli kol. kol.: Ludwik Glonek (Chojny k/Lodzi) i Lucjan Lipień (Jeziora k/Warszawy). Następnie kol. kol. Stanisław Sumiła i Władysław Szczepniak otrzymują rowery firmy „Wisła”, Dziewicki Józef (gm. Lipie) zdobył aparat fotograficzny, Wituszyński Alojzy (gm. Czerski) kupon na ubranie, Marian Drabczyk (gmina Wojkowice-Kościelne) zegarek na rękę, Jędrzejczak (gm. Kuślin) srebrną papierošnicę, Władysław Jedyński, Bronisław Wycech, Smółka Józef — otrzymują „Pisma Marszałka Piłsudskiego” w prenumeracie, Zwoliński Leon (Górki), Sierakowski Kazimierz (Ratajczyce), Wład. Pawłowski (Marcinków), Musiał Marian (Dobroszyce), Drozdowski Czesław (Bieniałonie), Zaczynski Roman (Konopnica), Jakubowski Adolf (Żółdek), Żabiński Antoni (Żyrowice), Brzeziński Zygmunt (Pass), Terlecki Franciszek (Dobrowiany), Ramotowski Aleksander (Przytuły), Laboć Stanisław (Żmudź) — otrzymują nagrody w postaci teczek biurowych. Trzy wieczne pióra przypadły w udziale kol. kol.: Sierszalskiemu Kazimierzowi (Pogorzela), Ochimowiczowi Anatolowi (Założce), A. Warnawinowi (Krzywice). Cztery zapalniczki otrzymują kol. kol.: Kozłowski Mieczysław (Kupiski), Wolff Jakub (Łyszkowice), Staszkievicz Józef (Podgórze) i Koprowski Fr. (Chociszew). Wreszcie dziesięć portfeli jury konkursu przyznało kol. kol.: May F. (Lasocin), Pyszkowski Julian (Sambrzec), Sylwestrak Edward (Kosów Lacki), Grzybowski Stanisław (Mostowo), Maniewski Józef (Zelgoszcz), Filipek Kazimierz (Niedźwiedź), Golecki Emilian (Choroszcz), Romanow-Głowacki (Siedliszcze k/Kowla), Andrulowicz Antoni (Giby), Pustelnik Józef (Złoczów k/Sieradza), St. Grunwald (poczt. i pow. Biała-Podl.).

Po przyznaniu nagród jury stwierdziło, iż poza wydatną pomocą, jaką była akcja konkursowa „Pracownika Samorządowego” dla „Wielkiego Konkursu Wieleckiego” — sam „Konkurs Sekretarzy Gminnych” przyniósł w rezultacie 1.161 nowych abonentów Polskiego Radia.

Na tym posiedzenie zamknięto.

Przew. Jury (—) A. Pacholczyk
Członkowie Jury:

- (—) Br. Janowski
- (—) J. Gajewska
- (—) Odorkiewicz
- (—) K. Augustowski

Dlaczego odbiorniki radiowe grzeją się.

Posiadacze odbiorników radiowych są często niezadowoleni, jeżeli zauważą w czasie słuchania audycji, że aparat ich

rozgrzewa się. Wiele osób, nie wnikających bliżej w zasady działania aparatu radiowego, uważa wówczas, że grzanie się odbiornika jest skutkiem jego nieprawidłowego funkcjonowania lub uszkodzenia wewnętrzznego. Następują reklamacje w firmie, albo wzywa się radiotechnika, aby naprawił uszkodzenie. Najczęściej jednak są to żale niesłuszne.

Odbiornik radiowy zużywa bowiem z sieci oświetleniowej albo z baterii sporą ilość energii elektrycznej, która w ogromnej większości zamienia się na ciepło. Najwięcej ciepła wydzielają same lampy, które, poto, aby mogły normalnie funkcjonować, muszą być żarzone. Żarzy się w lampie radiowej cienkie włókno metalowe zwane katodą, przez którą przepływa prąd pochodzący albo z akumulatora żarzenia, albo z transformatora sieciowego.

Wielu wynalazców trudzi się obecnie nad skonstruowaniem tzw. zimnej lampy, tj. tego rodzaju lampy, która mogłaby zastąpić normalną lampę podgrzewaną.

Katoda lampy, nagrzewając się do paru tysięcy stopni, wydziela z siebie tzw. elektrony, czyli najmniejsze elementy elektryczności ujemnej. Przy wyjściu z katody osiagają one olbrzymią szybkość, zdążając do płytki metalowej, zwanej anodą lampy. Pod wpływem bombardowania elektronami płytka ta nagrzewa się do wysokiej temperatury i również wydziela sporo ciepła.

Lampy żarzone prądem zmiennym z transformatora nagrzewają się więcej niż lampy baterijne, bo pochłaniają większą ilość prądu. W jednym odbiorniku również nie wszystkie lampy nagrzewają się jednakowo. Najwięcej ciepła wydzielają lampy: głośnikowa i prostownicza. Są one zwykle tak gorące, że nie można ich utrzymać w ręku. Lampy te ulegają też zużyciu prędzej niż inne.

W odbiorniku grzeją się jednak nie tylko lampy, lecz także inne jego części składowe, jak np. transformatory, opory i dławiki. Prąd elektryczny przepływa w nich poza zwoje drutu, który wskutek tego nagrzewa się i wydziela ciepło.

Z lamp i innych części odbiornika ciepło udziela się jego ściankom, szczególnie zaś górnej ściance skrzynki, pod którą gromadzi się rozgrzane powietrze jako lżejsze. W ten sposób odbywa się chłodzenie nagrzanych części. Skrzynka odbiornika posiada zwykle z tyłu specjalne otwory, przeznaczone dla odpływu nagrzanego powietrza.

Ilość ciepła, jaką wydziela odbiornik radiowy, nie jest zresztą tak bardzo wielka. Odbiornik 3-lampowy, zasilany z sieci, zużywa przeciętnie tyle prądu, co normalna żarówka 60-watowa. Prąd

ten w ogromnej większości zamienia się na ciepło, a tylko ułamek procenta jego energii zostaje zużytkowany do właściwego celu czyli do odtwarzania dźwięków.

Zauważmy jeszcze, że stopień nagrzania odbiornika nie zależy wcale od tego, czy gra on głośno czy cicho. Ściszenie głośnika w celu zaoszczędzenia prądu lub lamp, nie ma żadnego sensu.

Odpowiedzi Redakcji

Koledzy S. W. i M. T. List kolegów możemy w zmienionej cokolwiek formie zamieścić bez podpisów, jednak redakcja musi znać dokładnie nazwiska autorów i miejscowość.

Prosimy na ten temat napisać obszerniej z podaniem faktów i możliwie obiektywnie.

Koledzy z sierpeckiego. Życzą sobie koledzy zamieszczenia w „Pracowniku Samorządowym” fotografii z kursu Instytutu Komunalnego oraz wykazów słuchaczy.

Fotografię zamieszczamy, chociaż zdjęcie fotograficzne nie jest udane i nie dość wyraźne. To było właśnie przyczyną, że nie mieliśmy ochoty tego zdjęcia zamieszczać. Rozchodzi się też o zamieszczenie listy słuchaczy, podczas gdy kilku innych znów uczestników kursu prosiło, by nazwisk nie zamieszczać z przyczyn zupełnie innych. Zapytujemy jednak, komu i na co potrzebne jest uwidocznienie nazwisk. Przecież ci, którzy kolegów znają wiedzą, że koledzy byli na kursie.

Z niezamieszczania nazwisk i fotografii z kursu, wnioskować o mniejszym znaczeniu kursu byłoby co najmniej śmieszne.

O istotę się powinno rozchodzić a nie o zewnętrzne tylko formy.

Kol. J. Kaczmarkiewicz. Na temat listu skierowanego przez kolegę do Państwowych Zakładów Inżynierii i w odpisie do nas, prosimy napisać do nas, ujmując to w formę artykułu.

Wycinki prasowe.

Kto pragnie lub musi wszystko wiedzieć co pisze cała prasa o nim lub o osobach i sprawach, które go z jakichkolwiek względów interesują, abonuje wycinki z artykułami i wiadomościami w potrzebnym dlań zakresie z całej prasy.

W Polsce istnieje jedno od lat 15 biuro wycinków. Prowadzi je agencja „Informacja Prasowa Polska” w Warszawie, ul. Bracka nr 5 (tel. 9-41-53).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Al. Jerozolimska 85 Telefon Nr. 726-19

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 4601

PRENUMERATA: roczna — zł. 10.—, kwartalna — zł. 2.50

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEN: Ogłoszenia poza tekstem: 1 str. — 200 zł.; ½ str. — 100 zł.; 1/3 str. — 70 zł.; ¼ str. — 50 zł.; 1/6 str. — 35 zł.; 1/8 str. — 25 zł. — Za wiersz 1 mm. lub jego miejsce na szerokości 1 szpalty (przy układzie 3-szpaltowym) 1 zł. Ogłoszenia w tekście o 25% drożej. Ogłoszenia (konkursy) instytucji samorządowych, nadesłane bezpośrednio do Administracji o 20% taniej.

POŚREDNICTWO PRACY

POSZUKUJE POSADY w gminie lub magistracie b. pomocnik sekretarza gminnego. Pracował w samorządzie od 1925 r. Adres: Lucjan Gacparski, gm. Kampinos p. Sochaczew.

POSZUKUJE PRAKTYKI, młody, ukończony prawo i z praktyką samorządową, najchętniej w Wydziale Powiatowym lub Zarządzie Miejskim. Zgłoszenia do Admin. dla „Podk”

ZAMIANA. Rachmistrz Wydz. Pow. w VII gr. upos. pow. podstołecznego (19 km.) pragnie zamienić się na równorzędne stanowisko w woj. warszawskim na jeden z powiatów położonych na trasie w kierunku Łodzi, wzgl. w woj. łódzkim. Zgłoszenia kierować do Związku pod App-III/1955.

INSPEKTOR samorządu gminnego jednego z powiatów wschodnich woj. Lubelskiego zamieni się z kolegą na miejscowość w pobliżu Warszawy. Zgłoszenia do Adm. dla „Zamiana inspektora”.

POSZUKUJĘ POSADY w samorządzie gminnym lub miejskim. Wykształcenie 4 kl. gimn., 3-miesięczny kurs oraz 9-letnia praktyka samorządowa. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/2272.

RACHMISTRZ z wojew. wołyńskiego ze względów pozasłużbowych pragnie zamienić się na równorzędne stanowisko w wojew. warszawskim lub wileńskim. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/2220.

SEKRETARZ GMINNY z woj. nowogródzkiego pragnie zamienić się na równorzędne stanowisko w wojew. poleskim. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App. III/2053.

POSZUKUJE PRACY, b. sekretarz gminny; posiada kwalifikacje, ukończone gimnazjum, kurs studium, 9 lat pracy w samorządzie. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/1730.

INŻYNIER BUDOWNICZY uprawniony na stanowisku, z długoletnią praktyką poszukuje pracy odpowiedzialnego kierownika budowy. Zgłoszenia do Redakcji dla czł. nr 13646.

ZARZĄD GMINY ZŁOTNIKI, POWIATU PODHAJCE

ogłasza

KONKURS

na stanowisko sekretarza gminy z poborami wg XI st. st. dla samotnego z dodatkiem mieszkaniowym.

Warunki przyjęcia:

- 1) Obywatelstwo polskie
 - 2) Nieprzekroczony 30-ty rok życia
 - 3) Kwalifikacje wyszczególnione w okólniku Min. Spraw Wewn. z dnia 25 lutego 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 144)
 - 4) Co najmniej jednoroczna praktyka w samorz. gminnym.
- Wójt gminy (—) Somerstein A.

DRUKARNIA

ZWIĄZKU ZAWODOW.
PRACOWNIKÓW
SAMORZĄDU
TERYTORIALNEGO R.P.

WARSZAWA

AL. JEROZOLIMSKA Nr 85. TELEFON Nr 726-23



WYKONYWA SZYBKO I DOKŁADNIE
PO CENACH UMIARKOWANYCH

WSZELKIE
ROBOTY
DRUKAR-
SKIE OD
NAJPO-
WĄŻNIEJ-
SZYCH DO
NAJDROB-
NIEJSZYCH

KOSZTORYSY
I OFERTY
KALKULACYJNE
DOSTARCZAMY
NA KAŻDE
ŻĄDANIE
BEZPŁATNIE

CZOS. 19951 | 19 | 15-16

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85
TELEFON Nr 7-26-23